Nr. 76.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny | Niedziela, 3 kwietnia 1887. | STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei. Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 kwietnia.

(Zaprzeczenie wiadomości o zamachu na cara. — Walka pomiędzy Giersem a Katkowem; pogłoska o żądaniu przez pierwszego dymisyi; wyjazd hr. Szuwałowa z Berlina do Petersburga; na kogo zwala winę prasa niemiecka za spiski w Rosyi. — Sprawa przymierza włosko-niemiecko-austryackiego. — Z Bułgaryi. — Wydalenie posła Antoine z Metzu. — Przyjęcie bilu represyjnego dla Irlandyi w pierwszém czytaniu i wyjście Gladstonistów i Parnelitów z sali posiedzeń).

Fałszywą i bezpodstawną jest wiadomość o zamachu na cara w Gatczynie. Tak zapewnia wczorajszy telegram petersburgski biura Wolffa, a jednak we wszystkich stolicach europejskich, nawet w samym Petersburgu ta sama, jaką podało biuro Reutera, obiegała wieść i znajdowała wiarę. Zresztą nie ma co sobie łamać głowy, ile w téj całéj historyi jest prawdy, a ile zmyślenia, faktem pozostaje zawsze, że Rosya i tron carski jest podminowany i że ludzie krwawego rzemiosła czekają tylko na sposobną chwilę, ażeby zapalić lonty i wysadzić w powietrze nagromadzone materyały wybuchowe. (Zobacz Telegramy.) — Czy prawdą jest, czy téż tylko ogólne wyczekiwanie katastrofy wyprzedza fakta, dość, że i dzisiaj nadchodzi znów wiadomość o odkryciu nowego sprzysiężenia. Wiadomość tę podaje „Wiener Tageblatt“, a brzmi ona, jak następuje:

Wykryto spisek rewolucyjny oficerów szeroko na całym Kaukazie rozgałęziony; aresztowano więcéj, aniżeli stu oficerów. Założycielem tego spisku jest podpułkownik Vogel, który ma po za sobą trzydzieści pięć lat służby i udekorowany jest kilkoma wyższemi orderami. Vogel i współwinni sądzeni będą przez sąd wojenny w Tyflisie. Jenerał-gubernator Kaukazu, bawiący w Petersburgu, wraca spiesznie do Tyflisu.

Dzienniki berlińskie, powtarzając powyższą wiadomość, dopatrują się téj choroby spiskowéj w działaniu panslawistów. Jest to — zdaniem naszém — albo błędném zapatrywaniem, albo tylko nie źle obmyślonym manewrem, podjętym w celu zohydzenia panslawistów w oczach cara i zniewolenia go do powrotu do przyjaźni niemieckiéj i trójcesarskiego przymierza. „National Ztg.“ i inne gazety berlińskie, robiąc ten zarzut panslawistom, nie chcą sobie przypomnieć, że sami ajenci rządu rosyjskiego w Bułgaryi, praktykując to rzemiosło rewolucyjne, knując spiski na życie i obalenie tronu księcia Aleksandra, sami uprawiali tę glebę rewolucyjną i sami wychowali tych siepaczy, którzy godzą dziś na życie cara. — Prawdą jest, jak utrzymuje prasa berlińska, że carska Rosya sprzęta te ziarna, zasiane w Bułgaryi, ale nie ma słuszności, jeżeli mówi, że to wyłączna robota panslawistów. Tak Katkow, jak i wszyscy koryfeusze panslawizmu pragną gorąco utrzymać carat, bo widzą i widzieć w nim tylko mogą jedyny środek, mający Rosyi oddać kiedyś panowanie nie tylko nad całą Słowiańszczyzną, ale i innemi szczepami europejskiemi. Toć ten sam Katkow pisze ustawicznie o „zguiłym zachodzie,“ a tak, jak jego poprzednik i twórca panslawizmu, Aksaków, marzy ustawicznie o ideale rosyjskim — o hegemonii Rosyi nad całą Europą.

Dziś ten Katkow, co kręci ustawicznie bicz Boży i chce, jak drugi Attyla ukarać narody europejskie za ich grzechy, jest dziś panem sytuacyi, pokonawszy ministra Giersa, jak to z boleścią przyznają same gazety berlińskie. Otóż donoszą do „National Ztg.,“ że Giers z powodu wystąpienia Katkowa poprosił już cara o dymisyą; jako jego następcę wymieniają hr. Szuwałowa, ambasadora przy dworze berlińskim. „National Ztg.“ podaje tę wiadomość swego korespondenta z zastrzeżeniem, gdyż, jak mówi, nie odpowiada ona obecnéj sytuacyi, ale zaraz ze swéj strony donosi, że hr. Szuwałow wyjechał już do Petersburga. Miał on, jak z innéj strony zapewniają, odbyć przed wyjazdem konferencyą z księciem Bismarckiem. Inne znów gazety, mające dobre informacye, twierdzą, że następcą Giersa będzie książę Łobanow, ambasador przy dworze wiedeńskim. Należy też i to zapisać, że były nauczyciel cara rosyjskiego, dziś prezes synodu świętego, Pobiedonoscew, napisał list do swego carskiego ucznia, prosząc go gorąco o wzięcie w opiekę Katkowa i przyznanie mu słuszności. Podobno i poseł rosyjski w Bukareszcie, Hitrowo, wielki szermierz panslawizmu, podążył do stolicy rosyjskiéj. Bądź co bądź, tyle przynajmniéj jest pewném, że leaderzy panslawizmu staczają nad Newą gorącą walkę z przedstawicielami dotyczasowéj polityki „tradycyjnéj,“ opierającéj się na przymierzu z Niemcami. Niedaleka przyszłość pokaże, na którą stronę przechyli się szala zwycięstwa.

Inspirowana prasa berlińska poczyna nawet z lekka grozić carskiéj Rosyi. „Post“ oświadcza, że Niemcy mają prawo dowiedzieć się, czy tłómaczem intencyi cara jest Katkow; jeżeli tak, wówczas Niemcy muszą powziąć wielkie postanowienie. „Natonial Ztg.“, chcąc przy tém przypiąć łatkę dr. Windthorstowi, porównuje Katkowa do przywódzcy centrum, pisząc, że jak pierwszy jest reprezentantem samowładzy, tak drugi zmierza do rozszerzenia władzy Papieża. „National Ztg.“ traci wkrótce jednak logikę, gdyż dodaje w końcu, że jak Windthorst sprzeciwiał się Papieżowi w sprawie siedmiolecia, tak Katkow sprzeciwia się rządowi. Biedni ci liberały, w swém zaślepieniu tracą zupełnie równowagę umysłową.

Przymierze włosko-niemiecko-austryackie dotąd w bardzo mglistych przedstawia się zarysach. Profani polityczni dowiadują się dziś z ust lorda Salisburego, że rząd angielski nie otrzymał wiadomości, iżby traktat ten miały podpisać Włochy, Austrya i Niemcy.

O misyi ministra bułgarskiego Stojłowa różne i w dzisiejszych dziennikach obiegają wersye; nie będziemy ich powtarzali, gdyż są czystemi domysłami i zapisujemy jedynie nadeszły z Bukaresztu telegram, dowodzący ponownie, jakiemi to ludźmi posługuje się Rosya w swych widokach na Bułgaryą. Otóż na bawiącego w stolicy rumuńskiéj prefekta Ruszczuku, Mantowa, napadło dwóch wychodźców bułgarskich. Dano do niego dwa strzały z rewolweru. Prefekt został raniony, sprawcy [illegible] sztu policyjnego. Przesłuchiwano także kilku innych wychodźców. Rząd rumuński będzie miał teraz prawo wydalić z kraju buntowników bułgarskich. Ajencya Havasa puściła znów w obieg pogłoskę o wybuchu powstania w Lom Polance, o zaburzeniach w Widdyniu i innych miejscowościach. Zródło, francuskie, zasilane wodami rosyjskiemi, nie zasługuje na wiarę i to tém mniéj, że z innych stron zapewniają o zupełnym spokoju w Bułgaryi.

Kwestya alzacko-lotaryńska nie ma widocznie zejść z porządku dziennego. Na mocy rozporządzenia namiestnika Alzacyi i Lotaryngii zniewolony został w nocy na piątek opuścić Metz znany poseł Antoine. Udał się on do Paryża.

Gabinet lorda Salisburego przeprowadził w pierwszém czytaniu bil represyjny dla Irlandyi. Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła Izba niższa 261 przeciw 253 poprawkę Parnella i dwie inne wnioski, domagające się kontynuowania obrad i przyjęła ustawę w brzmieniu rządowém. W zastósowaniu bilu cloture zajść musiała jakaś samowola, kiedy Gladstone opuścił salą wraz z swymi zwolennikami. Wychodzącym bili oklaski Parnelici, poczém pospieszyli sami za swymi sprzymierzeńcami.

Kolonizacya.

Położone w powiecie kotoszyńskim dobra rycerskie W. Zales z folwarkiem Liszkowem, obejmujące 684 hekt. areału, nabyła komisya kolonizacyjna na subhaście w dniu marca rb. za cenę 576,000 marek. Własność ta należała do p. Łucyana Jazewskiego.

Prawdziwe powody walki kulturnéj.

Wspomnieliśmy już niejednokrotnie z powodu not dyplomatycznych ogłoszonych przez „Nordd. Allg. Ztg.“ tym celu, aby całą winę za walkę kulturną zwalić na barki stronnictwa centrum. Że mylném jest twierdzenie kanclerskiego organu, jakoby prasa katolicka i katolicy w ogóle uważali byli Vaticanum i szenie dogmatu o nieomylności Głowy kościoła za istotną przyczynę kulturkampfu. Jeżeli kto, to rząd starał się usilnie o to, aby sobór watykański przedstawiono jako właściwy powód zmiany stósunków pomiędzy państwem a Kościołem, związy wywiązała się bezpośrednio walka kulturna. „Nordd. Allg. Ztg.“ zdaje się mieć pod tym względem krótką pamięć; warto więc przypomnieć jéj choć jeden wypadek, w którym rząd wyłuszcza w urzędowym dokumencie swoje poglądy na sytuacyą. Dnia 30 czerwca 1871 roku, a więc w czasie objętym notami, wymienionemi pomiędzy ks. Bismarckiem a hr. Tauffkirchen, powzięło pruskie ministerstwo stanu z ks. Bismarckiem na czele uchwałę, którą postanowiono znieść po 30-letniém błogiém działaniu znienawidzony przez ks. kanclerza wydział katolicki w ministerstwie wyznań. W motywach dodanych do téj uchwały, wykonanéj rozkazem krolewskim z dnia 8 lipca 1871, czytamy dosłownie co następuje: „Uchwały zeszłorocznego soboru w Rzymie tak zasadniczo z jednéj strony dotknęły stósunku pomiędzy katolickim kościołem a władzą państwową, z drugiéj zaś wywołały tak żywe spory w łonie saméj ludności katolickiéj, że władza państwowa czuje się bardziéj, aniżeli kiedykolwiek zniewoloną postarać się o to, aby stanowisko jéj wobec spraw katolickich normowało się jedynie i wyłącznie względami prawnopolitycznemi. Że sobór rzymski *pociągnie za sobą takie skutki*, to przepowiedziano wyraźnie tak w łonie samego Kościoła katolickiego, jak i po za jego obrębem. Jak z jednéj strony nakazuje nauka o papieskiéj nieomylności *już sama przez się* obawiać się, by w danym razie nie ponowiło się żądanie, *aby państwa poddały się i w rzeczach świeckiéj polityki pod panowanie Stolicy rzymskiéj* — tak z drugiéj zawiera zatwierdzony ostatecznie (jak?) na soborze „*Syllabus*“ o błędach naszego czasu *pod względem religijnym, politycznym i społecznym* takie zapatrywania i nauki, że zastósowanie ich w rzeczywistości przez Kościół katolicki *musi doprowadzić do podkopania wszelkiéj świeckiéj władzy państwowéj.*

Rząd pruski nie omieszkał zwrócić już *w czasie* soboru [illegible] *niebezpieczeństwo*, na jakie tego rodzaju uchwały narazić mogą *stósunek pomiędzy państwem a Kościołem.* — Stało się to przedewszystkiem w interesie samego Kościoła i Stolicy Apostolskiéj: rząd nasz mógł słusznie wskazać na to (już *przed* ogłoszeniem nieomylności!), że niebezpieczeństwo nie grozi tak bardzo państwu, jak raczéj Kościołowi, że w razie pokrzywdzenia interesów państwa rządowi nie zabraknie skutecznych *środków, jakie mu zapewnia droga ustawodawstwa.*“

Tak przemawiało ministerswo stanu, na którego czele stał ks. Bismarck, — zkąd więc naraz zarzut dobrowolnie półurzędowego organu, że *prasa* katolicka błędnie upatrywała w soborze watykańskim przyczynę walki kulturnéj? Zbijając twierdzenie organu p. Pindtera powołał się już nasz korespondent berliński na dzieło Mikołaja Siegfrieda (wydane u Herdera roku 1882), który wyraźnie sprawę walki kulturnéj odłącza od postanowień soboru i powstania stronnictwa centrum. My ze swéj strony możemy dzisiaj powołać się na innego znakomitego autora, który już w roku 1877, wydając cenne dzieło, dotyczące walki religijnéj w Prusach, trzeźwo patrzał na rzeczy i wypowiedział jasno i wyraźnie, że przedstawianie Vaticanum i nieomylności za powód walki, to tylko humbug polityczny, że „właściwą“ przyczyną kulturkampfu była chęć ujęcia Kościoła w kluby państwowe w myśl staropruskiéj polityki i heglowskiéj zasady. Na poparcie słów powyższych pozwolimy sobie przytoczyć kilka ustępów z wspomnianego dzieła. — „Co mogło być — pyta autor — téj nagłéj zmiany pruskiéj polityki względem Kościoła katolickiego przyczyną?...

Aby się w téj mierze jakośkolwiek zoryentować i jeżeli nic więcéj, to przynajmniéj do prawdy zbliżyć, rozstrząśniemy najpierw te przyczyny, które sprawcy kulturkampfu podają, a w które sami nie wierzą. Usunąwszy na bok to, co nie było i nie jest rzeczywistą przyczyną walki, łatwiéj dojdziemy do tego, co nią było w istocie.... Ograniczymy się tylko na te przyczyny, któremi osoby rządowe, organa urzędowe i półurzędowe, a nadto posłowie należący do większości swoje postępowanie względem Kościoła katolickiego usprawiedliwić usiłowali. Wszystkie te w różnych tonach powtarzane argumenta przeciwko Kościołowi redukują się ostatecznie do trzech głównych, na których się opierano dotychczas:

1) Ogłoszenie dogmatu o nieomylności Głowy Kościoła, do czego zwykle przyczepiano encyklikę z dnia 8 grudnia 1864 i Syllabus.

2) Oskarżano Kościół o zaczepkę, o napaść na prawa państwowe, na swobody ludowe i zdobycze nowoczesnéj cywilizacyi.

3) Utworzenie frakcyi parlamentarnéj tak zwanego „centrum,“ co ks. Bismarck sam w właściwém wyrażeniu drastyczném nazwał „mobilizacyą przeciw państwu.“

Na pierwszy rzut oka przebija się w tych trzech argumentach prawda zawarta w bajce o wilku i baranku. Zacznijmy od pierwszego, tj. od dogmatu nieomylności.... Jakie rząd z tego dogmatu wyciągnął wnioski, najwyraźniéj wypowiada to sam ks. Bismarck w depeszy z dnia 14 maja 1872, odnoszącéj się do przyszłego wyboru Papieża. Pomiędzy innemi mówi w téj depeszy: „Uchwały te (soboru watykańskiego) postawiły Papieża w możności wzięcia w ręce swoje praw biskupich każdéj dyecezyi i substytuowania władzy papieskiéj w miejsce władzy biskupów *krajowych.*“ „Jurysdykcya biskupia pochłonięta została przez papieską.“ „Papież nie wykonywa już teraz, jak dotąd, pewnych pojedyńczych praw rezerwowanych, ale prawa biskupie spoczywają w całéj pełni w jego ręku;“ „w zasadzie zajął on miejsce każdego pojedyńczego Biskupa,“ „i w zasadzie od niego jedynie zawisło, w praktyce każdéj chwili stanąć w obec rządów w jego miejscu.“ „Biskupi zostali jeszcze jego tylko narzędziami, urzędnikami bez własnéj odpowiedzialności;“ „w obec rządów stali się urzędnikami obcego monarchy,“ „i wprawdzie monarchy, który w moc swéj nieomylności jest absolutnym zupełnie, więcéj, niż którykolwiek absolutny monarcha na świecie.“

W tym samym dniu, w którym książę Bismarck tę depeszę podpisał, t. j. 14go maja 1872, bronił on usilnie w parlamencie [illegible] praw Papieża wśród dyskusyi nad budżetem, a w szczególności nad pozycyą wydatku na utrzymanie poselstwa przy Stolicy Apostolskiéj, bez najmniejszéj wzmianki o tém, że uchwały soboru watykańskiego stósunek Papieża do rządów zmieniły. Liberalne bowiem stronnictwo na wniosek posła Loewego dopominało się wymazania téjże pozycyi z budżetu z powodu, że Papież przestał już być monarchą, poselstwo zatém zbyteczne. Uzasadniając swoje żądanie, do którego się ostatecznie przychylono, powiedział książę Bismarck te słowa: „Nie ma żadnego zagranicznego monarchy, któryby — jak Papież — był powołany do wykonywania w Niemczech *na mocy naszego prawodawstwa* tak obszernych praw, które się nieledwie równają prawom panującego, a żadną konstytucyjną odpowiedzialnością nie są zabezpieczone.“ Przy téj obronie praw Papieżowi przysługujących oddawał Papieżowi kilkakrotnie tytuł: „Jego Świątobliwość,“ co u protestantów nie jest w ogóle zwyczajem.

Kilka miesięcy zaś poprzednio, t. j. 30 stycznia 1872 r., kiedy już prawo Lutza o strzeżeniu przez policyą ambony było wyszło, a rozprawy nad prawem o dozorze nad szkołami elementarnemi w zacięty sposób się toczyły, oświadczył książę Bismarck w Izbie poselskiéj pruskiéj: „*Rząd pruski dalekim jest od rozpoczynania sporów dogmatycznych o zmiany lub deklaracye dogmatów Kościoła katolickiego i każdy dogmat, który tyle i tyle współobywateli kraju wyznaje, powinien być ziomkom i rządowi świętym.*“ Że tu książę Bismarck miał na myśli dekret o nieomylności Papieża, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, gdyż na te słowa odwoływali się w tém znaczeniu kilkakrotnie posłowie a mianowicie członkowie centrum, a nigdy im nie oświadczono, że słowa te mylnie zrozumieli.

W którymże tedy razie wypowiedział kanclerz istotne zapatrywanie się rządu na ten przedmiot? W depeszy z dnia 14 maja czy w przemówieniu parlamentarném tegoż samego dnia i 30 stycznia? Czy w tych kilku godzinach, które mogły upłynąć pomiędzy wyprawieniem tej depeszy, a przemówieniem, zaszła taka wielka zmiana w przekonaniu politycznem, zmiana tak wielkiéj doniosłości? A jeśli tak, czemuż wszystkie czyny rządu w téj chwili i późniéj dokonywane, odpowiadają ściśle zasadom wypowiedzianym tajnie w depeszy, nie zaś głoszonym jawnie w parlamencie i nie zdradzają najmniejszego wahania się rządu, nalżejszéj niepewności w postępowaniu przeciw Kościołowi? Czyliż rząd, jeśli w jakim notorycznym wypadku istotne widzi niebezpieczeństwo dla kraju, w ten sposób z jego reprezentantami postępuje? Dla czego ta dwulicowość wówczas była jeszcze potrzebną, zbyt jest jasną, abym ją tłumaczył. Ale tyle przynajmniéj jest niewątpliwie pewno, że rząd pruski wtenczas już ani się tych konsekwencyi z ogłoszenia dogmatu nieomylności Papieża obawiał ani z powodu tej obawy usta duchownym na ambonie krępował i opiekę nad uczącą się dziatwą odjął. Chciał tylko wypadek ten na wzrost swojéj potęgi jak najobszerniéj wyzyskać.“

Brak miejsca nie pozwola nam cytować dalszych ustępów ze znakomitego pod każdym względem dzieła; z tego jednak, cośmy przytoczyli, wynika dostatecznie, że i polska publicystyka była aż nadto dobrze poinformowaną o istotném położeniu rzeczy i zdawała sobie z niego od lat przeszło dziesiątka jasną sprawę. — Być może, że będziemy jeszcze mieli sposobność powrócenia do tego samego przedmiotu.

W sprawie cechów.

Wiedeń, 31 marca.

Z pism publicznych dowiadujemy się, że w Niemczech obudziła się w ostatnich latach agitacya na rzecz egzaminów na majstrów, czyli właściwie mówiąc, na rzecz cechów przymusowych. Stronnictwo katolickie i konserwatyści niemieccy popierają tę agitacyą i już nawet w parlamencie niemieckim postawiono wnioski w tym celu.

Ponieważ jest to nader ważna sprawa dla procederu i rzemieślnika, ponieważ nadto szczegółowo wasz przemysł nie jest obojętnym szerszym kołom obywatelstwa i posłów waszych, przeto nie zawadzi zabrać głos w téj kwestyi, aby wykazać, jak to wychodzi przemysł na tym przymusie cechowym, i czy on się poleca w formie, w jakiéj był dawniéj w Niemczech, a obecnie jest w Austryi.

O nadużyciach i manowcowych omijaniach przepisów prawnych, czego byliście dawniéj za przymusu cechowego świadkami, naczytaliśmy się dosyć w pismach publicznych; zobaczmy, co się tu w Austryi dzieje od czasu zaprowadzenia przymusu cechowego.

Kiedy po roku 1870 nastały dla rzemiosł ciężkie czasy, wtedy zaczęli rzemieślnicy przemyśliwać nad przyczyną tego krytycznego położenia, i przyszli do przekonania tak w Niemczech, jak w Austryi, że wolność procederowa temu zawiniła. Rzemieślnik, jako najbliżéj interesowana osoba, powinien przecież być najkompetentniejszą w tym względzie stroną i sędzią zarazem; to téż, skoro zawołał, że wolność procederowa mu szkodzi, znalazł przyjaciół, którzy w najlepszéj wierze podążyli mu z pomocą. Stronnictwa konserwatywne przyjęły na siebie w Austryi tę obronę przemysłu w duchu żądanym przez cechy i rzemieślników; za ministerstwa hr. Taaffe'go wypracowano projekt, ale rzemieślnikom nie wystarczał on. Zaczęli urządzać zgromadzenia, uchwalali petycye, żądając jak największego ścieśnienia wolności procederowéj. Były prezes ministerstwa, hr. Belcredi, głównie się przyczynił do zestawienia nowéj ordynacyi procederowéj z egzaminami i innemi warunkami, która jest daty 29 września 1883 r. Żąda ona dla rzemieślników stowarzyszeń przymusowych, t. j. cechów przymusowych z egzaminami, z przepisami, zostawiającemi tymże stowarzyszeniom szeroki wpływ na terminatorów i t. p.

Dotychczas nie widać, aby te cechy i egzamina podniosły przemysł i dopomogły rzemieślnikom, ale natomiast ustawicznie słyszymy o uciążliwościach, jakie ustawa ta rzemieślnikom zgotowała. Niezmiernie bowiem jest trudno, a nawet rzeczywiście niepodobieństwem w czasach dzisiejszych postępu w każdéj dziedzinie przemysłu pociągnąć ścisłą granicę pomiędzy spokrewnionemi zawodami i procederami; ciągłe przeto zachodzą spory między stolarzami a cieślami, między piekarzami a cukiernikami, między czapnikami a kuśnierzami itp. W ostatnim czasie zajmowała się tutejsza Izba handlowa pociągnięciem granicy, któréj ściśle trzymać się mają kapelusznicy, modystki, wyrabiacze kapeluszy słomianych. Ileż to nieprzyjemności, straty, drogiego czasu i kosztów wynika z tego rodzaju sporów! Miejscami zarządy cechowe dużo tracą czasu na rewidowaniu warsztatów, lub nawet mieszkań rzemieślniczych, a często nawet nachodzą członkowie zarządu cechowego znienacka mieszkanie biednéj jakiéj kobiety, która, chcąc na kawałek

chleba zarobić, zajmuje się reparacyą, nie mając za sobą egzaminu. Na jakie to szykany nieraz są wystawieni rzemieślnicy i inni w pracy ręcznéj utrzymania i ratunku przed głodową śmiercią szukający!

Fabryki, stawiające niezmierną konkurencyą rzemieślnikowi, nie ucierpiały bynajmniéj na tym przymusie cechowym; ich bowiem on nie dosięgnął. Ustawa ta, z d. 29 września 1883 roku, dotkliwie dała się rzemieślnikom we znaki; ledwo téż kilka tygodni obowiązywać zaczęła, aliści dopominali się rzemieślnicy jéj zmiany, a na sejmiku procederowym, który się dnia 6 września i dni następnych w r. 1884 we Wiedniu odbywał, skarzyli się rzemieślnicy więcéj i głośniéj, aniżeli przed rokiem 1883. Dopominali się oni, aby usunąć mięszanie się władz do procederu i do cechu; wołali, aby od dekretów władz służyła apelacya do stowarzyszeń cechowych; wymagali, aby pod przepisy cechowe ordynacyi procederowéj podciągnięto tak samo fabrykantów, jak rzemieślników. Ustawy dotychczas nie zmieniono; skargi, denuncyacye, procesy i inne różne mitręgi cisną rzemieślników. — Długo ten stan potrwa, trudno przewidzieć.

Przyjaciele rzemieślników w Niemczech, pragnący przez egzamina i przymus cechowy dopomódz procederowi, mogą się wiele od Austryi nauczyć, aby nie ograniczać téj pomocy na samém wprowadzeniu egzaminów i cechów przymusowych, bo głównie chodzić powinno o to, aby do minimum ograniczyć opiekę władz administracyjnych nad cechami i egzaminami, a nadto starać się trzeba o to, aby kapitał, czy to pośrednio, czy bezpośrednio, nie robił konkurencyi rzemieślnikowi warsztatowemu. Względy moralne wymagają także, aby zapobiedz w rzemiośle denuncyacyom i wszelkiego rodzaju szykanom, niszczącym, demoralizującym społeczeństwo rzemieślnicze i wyrabiającym je w takich stósunkach na pieniaczy.

Jak te, i inne warunki pogodzić z przymusem cechowym i jak je przeprowadzić obok tego przymusu, niechaj nad tém myślą prawodawcy. My tyle jesteśmy pewni, że bez przeprowadzenia tych przynajmniéj warunków przemysłowi i rzemiosłu nic się nie pomoże; przeciwnie zaszkodzi się i rzemieślnikom i społeczeństwu pod względem moralnym i materyalnym.

Ze spraw dalszego Wschodu.

Bliższe nam sprawy europejskie nie pozwoliły nam od dawniejszego czasu zwrócić uwagi na wypadki dokonujące się w Azyi i Afryce a spuszczać ich z oka nie możemy, bo jakkolwiek leżą na pozór po za sferą naszéj ciekawości i zajęcia publicystycznego, pozostają w ścisłym związku z rozgrywającą się na kontynencie europejskim akcyą dyplomatyczną a częstokroć niepomiernie na nią oddziałują. Z tego powodu zestawiamy nadeszłe z dalszego Wschodu wiadomości, o które pobieżnie tylko potrącaliśmy w naszéj codziennéj kronice przeglądowéj.

Równocześnie z niepokojącemi wieściami z Bułgaryi nadchodzą doniesienia o pogorszaniu się sytuacyi w Azyi środkowéj. Wedle telegramu angielskiego z Bombaju zagraża Iskender pasza Heratowi, wskutek czego emir Afganistanu, Abdurahman han, wzmocnił załogę stolicy tego kraju, będącego kluczem do Indyi. Anglicy o Herat zawsze się obawiają i słusznie, gdyż zajęcie tego miasta wydałoby w ręce przeciwników cały Afganistan aż po Kandahar. Usiłowali téż zabezpieczyć ten klucz do Afganistanu i Indyi. Przez cały zeszły rok inżynierowie angielscy pracowali nad wzmocnieniem jego fortyfikacyi. Umocnienia Heratu są dziś zapewne silniejsze, niż kiedykolwiek, ale bezpieczeństwo miasta zasadza się nie tylko na fortyfikacyach, ale i na załodze. Otóż pytanie wielkie, czy Anglia na załogę i jéj komendanta emira Abdurahmana bezwarunkowo liczyć może? Niepewność zaś pod tym względem tém bardziéj podobno Anglików niepokoi, ponieważ nie korzystali, jak się teraz pokazuje, z czasu i nie wykonali wszystkiego, co było potrzebném do zabezpieczenia swego własnego w Azyi środkowéj stanowiska. O obwarowaniu granicy indyjskiéj, po ukończeniu sporu o granicę afgańską, wiele w Anglii pisano i mówiono, w rzeczywistości jednak z projektowanych rzeczy nie wiele wykonano. Nawet droga żelazna do Kandaharu zaledwie do Piszyna jest doprowadzoną, pomimo, że linia ta nieodzownie jest potrzebną, jeżeli Anglicy w danym razie nie chcą całego Afganistanu oddać w ręce swych przeciwników rosyjskich.

Kilka tygodni temu obiegała pogłoska o koncentracyi wojsk angielsko-indyjskich pod Piszynem, była ona przecież błędną, albo téż co najmniéj przedwczesną, aż do téj chwili bowiem znaczniejsze siły angielskie w tym punkcie się nie zebrały. Słowem, gdyby teraz niespodziewanie wynikły nowe zatargi w Azyi środkowéj, zastałyby Anglią tak samo nieprzygotowaną, jak w roku 1885. Z tego téż względu możnaby przypuszczać, że wieści o zamiarze nieprzyjacielskiego napadu na Herat niezupełnie są może bezzasadnemi. Ogólne warunki sprzyjałyby podobno takiemu zamiarowi. Anglików zresztą niepokoi oprócz tego wewnętrzny stan Afganistanu. Sprzymierzeniec ich, Abdurahman han, tak dalece zapadł na zdrowiu, iż na długie panowanie jego liczyć niepodobna. Z synów jego, najzdolniejszy Ejub han, należy do przeciwników Anglii i z tego powodu internowanym został w Persyi, dwaj drudzy nie kwalifikują się na rządzców kraju. Podczas zjazdu z wicekrólem Indyi w Rawul Pindi w roku 1885, zobowiązał się Abdurahman han do wyznaczenia za życia swego następcy po sobie, lecz temu zobowiązaniu dotąd zadosyć nie uczynił. Zachodzi tedy obawa, iż w razie śmierci jego, która nagle nastąpić może, wynikną w Afganistanie zaburzenia wewnętrzne, mogące antagonistom Anglii ułatwić dopięcie celów.

Korzystniejsze w téj chwili dla Anglii usposobienie Porty nie oddziałało dotąd na bieg rokowań w sprawie egipskiéj, które prowadzi komisarz angielski Drummont Wolff z komisarzami tureckimi: Kiamil paszą i z Said paszą.

Konferencyą wyznaczoną w dniu 17 z. m., odroczono z powodu, że Porta poprzednio chce mieć w ręku raport komisarza swego w Egipcie Muktar paszy. Tymczasem nadeszła z Kairu wiadomość, że Muktar pasza pracuje nad obszerném sprawozdaniem, które już jest na ukończeniu i natychmiast po wygotowaniu wysłaném zostanie do Carogrodu. W żadnym przecież razie nie najdejdzie ono tak rychło, konferencya zatém prawdopodobnie znowu odroczoną zostanie. Urzędowe koła tureckie obstają przy twierdzenin, że pierwiastkowy plan Muktara paszy lepsze daje rękojmie co do obrony Egiptu, niż teraźniejszy projekt Drummonda i ubolewają nad tém, że Anglia inne teraz zajęła stanowisko.

Inne punkta programu Drummonda Wolffa znajdują w kołach tureckich lepsze przyjęcie. Dowodem tego inspirowany artykuł zamieszczony w półurzędowym „Tariku“, zgadzający się wyraźnie na propozycye angielskie, o ile odnoszą się do szkodliwych dla Egiptu następstw kapitulacyi, do obcych poddanych w służbie egipskiéj, oraz o ile wykazują konieczność redukcyi procentów od długu egipskiego. Jednocześnie jednak dowodzi „Tarik“, że rząd egipski posiada dostateczną siłę do utrzymania porządku i że sam bez niczyjéj pomocy może zadosyć uczynić swym międzynarodowym zobowiązaniom. Zdaniem tedy organu półurzędowego tureckiego, powinien teraz być przedewszystkiém wyznaczony termin dla ewakuacyi kraju ze strony wojsk zagranicznych, ponieważ pierwiastkowe cele okupacyi angielskiéj już dopięte. Artykuł ten ważnym jest z tego powodu, iż uwydatnia zapatrywania urzędowych kół tureckich; na tém większe zatém uwzględnienie zasługuje zapewnienie, które w końcu daje, mianowicie, że skoro tylko Porta otrzyma oczekiwany przez nią raport Muktara paszy, zaproponuje komisarzowi angielskiemu ostateczne uregulowanie kwestyi ewakuacyi Egiptu. Do układów w przedmiocie zneutralizowania kraju całego lub téż tylko kanału suezkiego, przystąpi ona dopiero po załatwieniu kwestyi ewakuacyi.

Następca fałszywego proroka sudańskiego, obecnie panujący Mahdi, Kalif Abdullah, wypuścił, jak donosi telegram z Kairu, na wolność wszystkich chrześcian, uwięzionych dotąd w Chartumie. Do uwolnionych należą między innymi także misyonarze katoliccy. Jeden z nich miał już przybyć do Wady-Halfa. Jeżeli wieść ta okaże się prawdziwą będzie można upatrywać w niéj potwierdzenie pogłosek o pojednawczém usposobieniu Abdullaha i chęci jego porozumienia się z rządem egipskim. Gdyby wierzyć pogłoskom obiegającym na granicy sudańskiéj, cała ludność téj prowincyi pragnie gorąco zakończenia obecnego stanu wojennego, a przywrócenia stosunków handlowych między Sudanem i Egiptem. Utrzymują, że kilku szeików arabskich, prosiło władze egipsko-angielskie w Suakimie o pozwolenie wysłania do tego punktu karawan handlowych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 31 marca.

(Spiski. — Wpływ Katkowa. — Odznaczenie ministra Dunajewskiego. — Przyjazd ministra bułgarskiego Stojłowa.)

(ꝏ) Depesza londyńska donosi o nowym zamachu na cara. Bliższych szczegółów nie mamy. Może nawet tym razem nowinka londyńska nie stwierdzi się, ale to pewne, że [illegible] w położeniu, w którém spiski i zamachy rodzą się całkiém naturalnym sposobem. Może niebezpieczniejszym od tylu spisków dla Europy jest wpływ, jakim się cieszy Katkow, pozwalający sobie występować publicznie przeciwko rozporządzeniom rządowym, które w Rosyi nie są rozporządzeniami każdorazowego odpowiedzialnego ministra, lecz samego cara. Jeżeli w Berlinie p. Richter występuje namiętnie przeciwko księciu Bismarckowi, to ztąd jeszcze nie wypływa bynajmniéj, aby pierwszy lekceważył prawa dynastyi Hohenzollernskiéj. Ale kto w tegoczesnéj Rosyi polemizuje z „Prawitelskim Wiestnikiem,“ polemizuje z carem. O tych stósunkach mało tu kto ma dokładne wyobrażenie. I tak stara „Presse“ dziś całkiém na seryo donosi, że pan Giers stawił kwestyą aut aut, że prosił cara, aby wybrał pomiędzy jego a Katkowa polityką. „Presse“ oczywiście nie wie, że p. Giers nie ma najmniejszego prawa do polityki własnéj i że car, jak to już raz pono uczynił, odpowie mu: „Jesteś sługą, rób, co każę,“ stósownie do czego p. Giers musiałby jutro przeprowadzić politykę Katkowa, gdyby taka była wola cara. Prawda, że Katkow na proste skinienie cara nie tylko musiałby przestać pisywać artykuły w „Moskowskich Wiedomostiach,“ lecz wybrać się niezwłocznie w podróż na Sybir. Właśnie te to stósunki tak trudno do zrozumienia ze stanowiska europejskiego, baczność jest konieczną i trudno przypuścić, aby w téj chwili powiodło się dyplomacyi rosyjskiéj odciągnąć Austryą od sojuszu z Niemcami. Jeżeli w istocie książę Łobanow przyjedzie pojutrze z odnośnemi instrukcyami, to zapewne napotka na trudności nieprzezwyciężone.

Wotum zaufania, jakiego doznał dr. Dunajewski ze strony cesarza, który go obdarzył w czasie niezwykłym wielkim krzyżem orderu Leopolda, oddziało skutecznie wa prawicę. Wczoraj bowiem odrzucony dnia 16 marca przez Izbę poselską, a następnie przywrócony przez Izbę panów artykuł 102 statutu bankowego, został uchwalony 164 przeciwko 130 głosom. Dnia 16 marca lewica zwyciężyła 118 głosami przeciwko 114. Wczoraj więc 50 posłów prawicy, którzy dnia 16 marca nie wzięli udziału w głosowaniu, stanęli na placu boju, który się skończył świetnym zwycięstwem ministra skarbu. Dr. Dunajewski z dotychczasowéj akcyi ugodowéj wyszedł jako zwycięzca. Atoli sprawa kwoty grozi niebezpiecznym zatargiem, który jednak nie miałby następstw bezpośrednich, lecz dopiéro po roku mógłby doprowadzić do przesilenia.

Dyplomata bułgarski dr. Stojłow przyjechał do Wiednia. Te dzienniki tutejsze, które swego czasu wysunęły naprzód kandydaturę księcia Ferdynanda Koburskiego, szwagra arcyksięcia Rudolfa, twierdzą, że przybycie Stojłowa pozostaje w związku z tą kandydaturą. Co do nas, sądzimy, że dopóki hrabia Kalnoky będzie ministrem, o kandydaturze księcia Koburskiego na seryo nie będzie mowy.

Hr. Andrassy zabawiwszy kilka dni we Wiedniu, powrócił wczoraj do Pesztu.

Przybył tu namiestnik Galicyi, Zaleski.

NIEMCY.

* Berlin, 1 kwietnia. Rada związkowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którém na mocy § 104 h ordynacyi procederowéj nadała centralnemu związkowi cechowemu kominiarzy w Berlinie prawo nabywania na własność nieruchomości, przyjmowania zobowiązań, [illegible] badań w sprawie zarobku robotnic zatrudnionych w fabrykach i pracowniach bielizny i konfekcyi, postanowiono przesłać parlamentowi. — Po załatwieniu tych i kilku innych kwestyi odroczyła Rada związkowa posiedzenia do 14 b. m. Po Wielkanocy zostanie jéj przedłożony dodatek do etatu celem pokrycia wydatków na uchwaloną niedawno temu powiększoną liczbę wojska.

— Najnowszy numer pruskiego „Zbioru praw“ zawiera ustawę, dotyczącą dalszego nabywania na rachunek państwa kolei prywatnych, a „Reichs-Anzeiger“ ogłasza etat na 1887/88 rok i ustawę, dotyczącą zaciągnienia pożyczki na cele armi lądowéj, marynarki i kolei cesarskich.

— Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hohenlohe, który miał wczoraj opuścić Berlin i udać się do Strasburg, znowu pozostał nadal w stolicy Niemec.

— Wyczział krajowy dla Alzacyi nie atuje się, jak to twierdzą niektóre pisma, z roku 1879, lecz z 1874 r. W onczas przysługiwało mu wprawdzie tylko prawo opiniowania o projektac które miały być przedłożone parlamentowi, ale w każdym razie istniała już przed 1874 r. ta instytucya.

— Kawę z Kamerunu sprowadził urząd prowiantowy do Metzu. Po zbadaniu jéj przekonano się jednak, że nie może ona służyć na pożywienie.

— Eskport zboża z Niemiec tak się w ostatnich siedmiu latach przedstawia.

Wywieziono beczek (po 1000 kg.)

Rok	Pszenicy	Żyta	Owsa	Jęczmienia
1880	178,169	26,586	43,563	154,408
1881	53,387	11,563	31,590	119,318
1882	62,502	15,755	25,778	79,743
1883	80,758	12,133	41,822	82,824
1884	36,193	6,286	18,527	37,265
1885	14,080	4,020	12,820	24,706
1886	8,293	3,198	16,493	58,080

— Z Kilonii donoszą, że na dniu 18 czerwca r. b. ma się rozpocząć budowanie kanału, mającego połączyć morze Niemieckie z Bałtykiem. W dzień ten mają przybyć do Kilonii książę następca tronu, sekretarz stanu Bötticher jako reprezentant rady związkowéj, a nadto niektórzy członkowie parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

— „Bawarsko-patryotyczne“ stowarzyszenie katolików zmieniło swoję nazwę na „Bawarskie stronnictwo centrum.“

ROSYA.

* Wyjad cara do Krymu przyjdzie prawdopodobnie niebawem do skutku. Przygotowania na kolei Mikołajowskiéj przyspieszono, za samo przyspieszenie budowy jednego z mostów o pięć dni zapłacił rząd, jak donosi „Köln. Ztg.“ 10,000 rubli. Wyjazd ten ma na celu zwiedzenie ziem kozaków dońskich, w których według sprawozdania atamana ks. Swiatopełka Mirskiego, panuje głód i pomór.

— Podana przez dzienniki wiadomość o wyjeździe atamana kozackiego Aszynowa z 5000 hufcem do Abissynii celem popierania negusa w wojnie z Włochami, okazuje się według doniesienia do „Pol. Corr.“ całkiem bezpodstawną.

— „Nowoje Wremia“ donosi, że do rady państwa wniesiono projekta ustawodawcze, mające na celu zmianę postawień opartych na dawnym spisie ludności i orzeczenie sposobu, w jaki ludność pociągana być ma do opłacania bezpośrednich podatków koronnych. Z przejściem do skutku rzeczonych projektów ma być w całem państwie nie wyłączając prowincyi Nadbałtyckich i Królestwa Polskiego, zarządzony nowy spis ludności.

Nowe książki.

Histoire d'une Grande dame au XVIII siècle par Lucien Percy. — Paris. Calmunn Levy 1887.

Omnia mutantur et nos mutamur in illis. Ludzie i czasy się zmieniają, zmieniają i pojęcia i zajęcia, i prądy i kierunki następujących po sobie pokoleń.

Wystarczy czasem urywku pamiętnika, wyrwanéj karty z korespondencyi poufnéj, najdrobniejszego śladu myśli, czy uczucia, aby uwydatnić różnice. Jakież n. p. mamy dziś wyobrażenie o spółczesnéj pensyonarce? Najczęściéj trusia to, baranek, aniołek niewinny, istota surowo trzymana w karbach rozszerzonéj naukowości, po trochu zamęczona nadmiarem wiedzy, pracy, metody, z zacieraniem indywidulizmu, na korzyść jakiéjś idealnéj choć może nieco konwencyonalnéj doskonałości i mądrości. Pamiętniczek naszéj rodaczki, księżniczki Heleny Massalskiéj, z końca minionego wieku, całkiém różny przedstawia nam typ pensyonarski w XVIII stuleciu. Nadmiar życia, bujności, ognia i zapału, cechujący epokę, i w zapiskach polskiéj dziewczynki się przejawia. Dziś studentom daleko do tych pensyonarek z Abbaye aux Bois, pierwszorzędnego zakładu wychowawczego we Francyi, który rekrutował i zakonnice i wychowanki z łona najpierwszych rodzin Francyi. Klasztor był regularny, nawet dość surowy, pod wpływem jansenizmu. Mimo to dziatwa przygodnéj zażywała swobody, nie krępowano tam zbytecznie woli, nie sprowadzano charakterów hurtowném hodowaniem ludzkiego stadka do jednego banalnego mianownika.

Czasy były inne, a nawet dzieci też inne. W obec tego, co nam opowiada Helena Massalska, nieraz miałoby się ochotę powtórzyć słowo z Nieboskiéj komedyi: Czarcie maleńki, czemuś tak podobny do aniołka? Aniołki to i czarty zarazem, pełne przygodnego epoce animuszu. Nie umieją ani w połowie kochać, ani połowicznie nienawidzieć. Za jednę ze swych mistrzyń gotoweby życie oddać, inną, niesympatyczną im, próbują wszelkiemi sposobami usunąć, a gdy nie udaje im się dopiąć belu, rewolucyonizują pensyonat, urządzają strejkę, barykadują się w klasztornéj kuchni, parlamentują z władzą.

Zabawy i zajęcia, waśnie i spory potocznego życia barwnie tu opowiedziane. Dziewcząt garstka więcéj tam dokazuje, aniżeli dziś niejedna gimnazyalna klasa. Bójki nawet na porządku dziennym. Osobisty zatarg rozdziela n. p. dwie klasy, odtąd starsze z każdéj korzystają sposobności, aby młodsze karcić, te się mszczą niszczeniem własności starszych, ciskaniem w głąb' studni wszystkich książek, klejnocików, rupieci nienawistnéj wyższéj klasy. A obok téj nieokiełznanéj żywości i bodaj męzkiéj ochoty, co za wdzięk niewieści, urok właściwy kobietom z XVIII wieku!! Wychowanie jest jeszcze zbrojeniem na ciężkie czasy, rynsztunkiem dla wstępujących w szranki nieubłaganéj walki o byt. Chleba nie zbraknie tym przyszłym wielkim paniom, ich sztuką, ich zadaniem dostarczyć kwiatów życiu rodzinnemu, czy towarzyskiemu. A więc w naukach zaledwie najkonieczniejsza uwzględniona podstawa: trochę historyi, szczypta jeografii, odrobina rachunków, katechizmu ile potrzeba. Natomiast dużo czytania, i kształcenie talentów bardzo staranne, taniec, śpiew, muzyka, harfa, klawicymbał, deklamacya, wszystko co rozwija, co zdobi, co potęguje urok niewieści, głównie uprawianém bywa. Nauki życia bodaj więcéj, aniżeli nauk ścisłych, bo świat wciska się za kraty, stósunki świetne i liczne wdzierają się za klauzurę, a choć nic zdrożnego nie razi w tym obrazie, nadto on jaskrawy, olśniewający, zabawny a po trochu i rozbawiony, aby licować z naszemi pojęciami o wychowaniu.

I któż to uchylił zasłonę z tego przybytku arystokratycznéj edukacyi? czternastoletnia dziewczynka, synowica ks. Biskupa wileńskiego, Helena Massalska. Rysy jéj nie od dzisiaj powszechnie były nam znane. Któż nie widział i nie podziwiał w berlińskiém muzeum prześlicznego pastelu, w którym jedni upatrywali portret Zofii, trzeciéj żony Szczęsnego Potockiego, a drudzy innego szukali podobieństwa. Zdaje się niewątpliwém, iż to ponętne zjawisko jest wizerunkiem naszéj księżniczki. Stryj Biskup nie szczędził grosza na wychowanie sieroty o bracie, a mała Polka umiała sobie w klasztorze wszystkie zniewolić serca. Rozgłos jéj wiana niebawem do furt klasztornéj przywiódł mnogich pośredników, ubiegających się o rękę bogatéj dziedziczki dla kogo z swoich. Zwyciężyły rokowania możnéj rodziny de Ligne, a sławny z dowcipu, z rycerskości, osobistego uroku feldmarszałek książę de Ligne, zniesieniem niebawem witał w wspaniały belgijskim zamku Belocil, ze wszechmiarą miłą i sympatyczną mu synową.

Aż smutni czytać odgłosy radości nowéj rodziny naszéj księżniczki. „Córuś nasza jest zemiła — pisze książę de Ligne do krewnéj, która się głównie do zawarcia układów przyczyniła — pełno w niéj uległości słodyczy, ani cienia samowoli, wszystkim cieszy, wszystko bawi, słowem, gdy wymarzyć i wykształcić sobie synowaie mogłaby ani być inną, ani lepszą.“

Niestety! rychle miało nastąpić rozczarowanie. Helena sama o sobie pisze, że jest upart jak kozioł, że nie umie hamować pierwszego popędu. Zaraza światowości, sunięta aż do ostatecznych granic, zwarła miała wszystkie przymioty i dary gatéj natury, która w owych miodowych miesiącach pazurki schowała. Młody małżonek, do niéj poczciwie przywiązany, nie dzielił szału zabaw towarzyszki, ważniejsze lubił zajęcia, pobyt w Paryżu był mu wstrętny, przyrodzona i pocu odziedziczona rycerskość coraz wywodziła go na wojaczkę.

Surowość teściowej, która dawnym obyczajem, pod nieobecność męża i syna, zaprowadzała bodaj rodowi porządek życia w opustoszałym zamku, nie była w smak uroczéj, lecz lekkomyślnéj Polce. Wyrywała się wciąż do świata, zimy spędzane na przemian w Paryżu i Wiedniu nie wpłynęły na poważniejszy nastrój jéj usposobienia i życia, w końcu pod pozorem interesów wyjechała do nieznanéj dotąd ojczyzny, i bez opieki wpadła w wir świata warszawskiego, w zepsucie dworu Stanisława Augusta. Siedmioletniém dzieckiem opuściła Polskę, wracała do niéj w całéj krasie młodości, z blaskiem wysokiego położenia i olbrzymiego majątku, tudzież hojnych darów stryja Biskupa, który kochaną synowicę jak popsute dziecko obdarzał, dogadzając wszelkim jéj fantazyom, a marzył dla niéj o najwyższych dostojeństwach. Zacięty przeciwnik Stanisława Augusta, w przewidywaniu nowéj elekcyi, śnił o kandydaturze do tronu którego z książąt de Ligne, i dla tego wyrobił i ojcu i synowi indygenat polski.

W obec lekceważenia tego przywileju przez większą część cudzoziemców, którym nie skąpiliśmy naszéj gościnności, uderza sumienność, z jaką książę de Ligne, teść naszéj Massalskiéj, przyjął zobowiązania udzielonego sobie indygenatu. Odtąd nie pominął żadnéj sposobności, aby się nie upomnieć za krzywdą polską, nie udowodnić swéj życzliwości, nie udzielić dobréj rady.

(Dokończenie nastąpi.)

Ze sceny i o scenie.

IV.

Ciekawa zaiste ta ludzka natura!

Uważniéj rzecz badając spostrzegamy, że wszystko w niéj polega na paradoksie, na wzajemnem warunkowaniu się najskrajniejszych przeciwieństw. Prawdziwa nieprawda — niemożliwość możliwa, to grunt jéj właściwy. Martwe życie — nieczułe przedrażnienie — kochająca nienawiść — bezmyślne zamyślenie — boleść rozkoszna — urok wstrętny — genialna głupota — zawiść życzliwa itd., itd., wszystko to w niéj zawarte.

Trzeba tylko zajrzeć odrobinę głębiéj pod zewnętrzną powierzchnią rzeczy. Ot patrzcie tylko na jeden z najłatwiéj dostrzegalnych tego rodzaju fenomenów. Czy zastanawialiście się nad tém — ile to przyjemnych naszych uczuć polega na dobrowolnem, rozmyślnem dręczeniu siebie samych?

Może nieprawda? Chcecie więc, aby Wam sto rozmaitych tego rodzaju satysfakcyi przypomnieć i wyliczyć?

Ale prawda — prawda — przepraszamy za dywagacye nasze; wszakżeż to teatralna re-

cenzya. No, więc tylko o jednéj jedynéj pomówimy: o rozkoszy wysłuchania tragedyi.

Czy sprawia Wam przyjemność przedstawienie tragedyi dobréj a bogatéj w dramatyczne peripetye? Sprawia — nieprawdaż? — A czy nie czujecie podczas przedstawienia takiego porządnéj dozy moralnego udręczenia — czy nie powracacie do domów Waszych ze sporym ładunkiem melancholii?...

Ale jesteście zadowoleni mimo tego — i bardzo. No to dobrze, więc zgoda! Udręczono Was w sposób jaknajprzyjemniejszy; miło wspomnieć te męczarnie. — Bo z czegoż w końcu jesteście tak kontenci? Oto z widoku scen strasznych — intryg czarnych — przejmujących zawikłań i sytuacyi; z miłego obrazu bólu, nędzy i rozpaczy ludzkiéj. Im więcéj jéj tam było — tém więcéj Wam dogodzono. Im straszniéj szarpano nerwy Wasze — tém lepiéj trafiono Wam do gustu.

Wzgardzilibyście tragedyą, coby Was pozostawiła przy spokoju serca i duszy. Potrzeba uciechy silniéj drapiącéj.

Otóż jednem z takich „miłych udręczeń“ najmocniejszego kalibru było i jest (dla nas osobiście przynajmniéj) zawsze przedstawienie dramatu „Karpaccy Górale“. Dziwnie przytłaczające sprawia on wrażenie.

Pół biedy to bowiem jeszcze widzieć tragiczne fatum zawisłe nad głową człowieka, któremu umysłowe wykształcenie jakąśkolwiek otuchę, broń i równowagę (chociażby rozpoznania swéj winy i rezygnacyi) dać może przeciw nadmiarowi boleści.

Ale o ileż straszniejszą podobna sytuacya u prostaka, co czuć tylko i boleć zdolny, a któremu hart i światło umysłu w pomoc przyjść nie może! Gniecie go żelazna ręka téj tragicznéj fatalności — czuje on, że z więzów nieubłaganych jakichś konsekwencyi nigdy się już nie wyplącze; ale natury saméj złego, części własnéj winy nie zrozumie nigdy — drogi ratunku nie dojrzy. Bezbronny i ślepy zginie w ciemnościach, których promień intellektu na chwilę nie rozjaśnił. Najnieznośniejszy to widok męki i upadku istoty niewinnéj — to jest niewinnéj przynajmniéj w znaczeniu subjektywnem.

W dramacie Korzeniowskiego, Antoś Rewizorczuk zastanawia się wprawdzie nieco, filozofować na pozór się zdaje nad sytuacyą swoją i koniecznością losu co go spotyka. Ale w gruncie rzeczy jest on — i uważa się téż za bezbronną ofiarę przemocy ludzkich stósunków. Morderstwo na Prokopie dokonane poczytuje on sobie za czyn najsprawiedliwszy w świecie i najkonieczniejszy. Odebrano mu za pomocą gwałtu krzyczącego wolność, rodzinę, narzeczoną i kąt ojczysty; on zemścić się musiał za siebie i za krzywdę sponiewieranéj matki; zemsta ta prowadzi go wprost pod szubienicę! Oto całe i jedyne rozumowanie biednego Antosia, w przerażającéj nagości komisarzowi wojskowemu w twarz rzucone.

A zresztą, jeżeli w kilkakrotnych rezonowaniach opryszka spotykamy czy to co do treści, czy téż co do formy coś więcéj — coś wyraźniejszego i jaśniejszego niż to głuche, ciemne, przygniatające poczucie dzikiego gwałtu, krzywdy — zemsty koniecznéj — i niechybnéj zań zagłady: jeżeli po prostu mówiąc Antoś rozumie i mówi coś lepszego: to właśnie w tym jednym i jedynym punkcie dramat nie jest zupełnie prawdziwym. Krom téj zbyt może pięknéj wymowy Rewizorczuka wszystko tam jest zresztą przerażająco wierne i zgodne z rzeczywistością.

W tém téż leży straszna groza dzieła Korzeniowskiego. Dla tego to ono nas ciągnie, wabi i dręczy. Dla téj psychicznéj prawdy pozostaną téż „Karpaccy Górale“ najlepszym jego tworem scenicznym, a zarazem utrzymają się w repertoarze każdéj polskiéj sceny.

Nasza generacya nie może już zresztą w zupełności rozumieć stósunków na których tle dzieło to osnute; ale ci co żywo pamiętają opłakany stan administracyjny Austryi z przed r. 1847 — nierównie więcéj zdołają odczuć wszystko, co nadaje „Karpackim Góralom“ wartość prawdy a zarazem cechę tak strasznie rozdzierającego, gnębiącego dramatu.

Jeżeli więc autor dużo już uczynił, aby umysł nasz brać na tortury — to i artyści przedstawiający myśl jego na scenie wielce się jeszcze do uzupełnienia moralnéj kaźni widzów przyczynić mogą. Nasi artyści wywiązali się ze zadania tego jak najzupełniéj. Jest to dziwny rodzaj pochwały — gotów nas kto posądzić o chęć ironii lub złośliwości. Na uczciwość — nie ma jéj tu bynajmniéj — i to ani odrobiny. Ale powiedzcie sami, czy z dziwnego, sprzecznego założenia przyjemności słuchania tragedyi, nie wynika logicznie i koniecznie: że tylko ten aktor dorósł zadaniu swemu — co umiał nerwy nasze drażnić i szarpać dostatecznie — co gęsiéj skóry zdołał nam napędzić. Wszakżeż jako wymowny dowód dramatycznego geniuszu téj lub owéj scenicznéj koryfejki cytują nam liczne wypadki zemdleń (w żeńskiéj połowie słuchaczy), które grą swą — n. p. drastyczném oddaniem obłąkania lub skonu — zdołała wywołać. I bardzo słusznie! bo na czémże innem może tu polegać miara doskonałości gry — jeśli nie na sile sprawionego wrażenia?

Wracając do artystów naszych, to w pierwszéj linii trzeba nam wyrazić uznanie dla gry p. Zawadzkiego i pani Zapolskiéj. Obok nich, lubo w rolach pomniejszych, odznaczyli się pp. Skirmunt, Siedlecki, M. Trapszo.

P. Zawadzki w roli Antosia umiał od pierwszéj chwili zyskać interes i sympatyą widzów — a przez to sprawić tém większe wrażenie w miarę coraz to drastyczniejszych epizodów losu swego opłakanego. Artysta sympatycznym był dla tego, że potrafił uchwycić trafnie nutę prostoty i naturalności, konieczną do dobrego oddania roli; umiał następnie zachować umiarkowanie, uniknąć przesady i deklamatoryczności nawet w tych scenach, które pod tym względem wiodą na pokuszenia.

W ogóle więc o grze p. Zawadzkiego powiedzieć możemy, że była więcéj niż zadowalniającą — specyalnie zaś podnieść musimy, że artysta w końcu aktu czwartego (w scenie kiedy ranny Antoś sumarycznie przesłuchany zostaje przez wojskowego komisarza) miał chwile bardzo, bardzo szczęśliwe — jakich nie znaleść na zawołanie. Na zapytanie komisarza: dla czego dezertował z wojska i w góry powrócił — odpowiada Rewizorczuk: „Dziwne pytanie — aby zabić Prokopa....“

Słów to pięć tylko — ale aktor umiał wlać w nie tak dziwny, przerażający akcent zimnéj krwi, spokoju i przeświadczenia — że pomimowoli dreszcz nas przejął. W sposobie wypowiedzenia tych wyrazów kilku tyle było zrozumienia rzeczy — tyle grozy przy całéj prostocie dykcyi, że powinszować wypada artyście, co na tak szczęśliwe zdobywa się momenta.

Przechodząc do gry pani Zapolskiéj, zbyteczną prawie rzeczą rozwodzić się nad tém, że była czarującą w roli Praksedy. Nie dziw, że Antosiowi ciężko rozstać się z taką narzeczoną — bo i nam (a mówimy tu o publiczności w ogóle!) nie łatwo pogodzić się z myślą, że tego rodzaju artystkę scena nasza ma utracić. Nie starczyłoby miejsca na poszczególny rozbiór gry pani Zapolskiéj — nadmienimy tylko, że znana scena obłąkania oddaną została arte — bravissimo!

Na pochwałę zasługują bezwarunkowo pp. Siedlecki i Skirmunt, którzy obaj z ról swych wywiązali się jak najlepiéj. Tak stary Maksym jako i strzelec graniczny Prokop byli postaciami prawdziwemi z życia wziętemi; gra obu artystów swobodna, wolna od wszelkiéj przesady i affektacyi, jak najkorzystniejsze sprawiała wrażenie.

Co się tyczy pana Marcellego Trapszo, to z niemałą ciekawością oczekiwaliśmy, jak wywiąże się z tak popularnéj roli mandataryusza; mówimy popularnéj, bo iluż z widzów ciekawa ta postać najwięcéj nieomal interesuje — iluż typ ten karykaturalny najlepiéj zapamięta.

Artysta miał warunki zewnętrzne przeciwko sobie; do roli mandataryusza nadaje się właściwie tylko statura nizka, pękata; komizm piwnéj, kufelkowéj flegmatyczności i zatyłości dominować tu powinien.

Tym większa zasługa p. Trapszo, że pomimo tych zewnętrznych trudności umiał stworzyć postać mandataryusza odmienną wprawdzie zupełnie od tych, które dotąd oglądaliśmy — ale w swoim rodzaju tak pełną niekłamanéj (i nie zbyt karykaturalnéj) komiki, że oczu trudno od niéj było oderwać. Wyborna była scena wychylanych rozlicznych „lampeczek.“ Chwytanie onychże „lampeczek“, pilne i skwapliwe oglądanie przejrzystości napoju, gustowanie powolne w chmielnym nektarze — były to momenta studyowane widocznie na naturze. Komizm to w najlepszym rodzaju, bo polegający na trafnéj obserwacyi. Scena z opryszkami wypadła również znamienicie. Tylko czapka szanownego biurokraty, a zwłaszcza jéj rydelek wydał nam się nieco przesadni — nieco fantastyczny.

Ale dość już o „Karpackich Góralach.“ Otóż i rzecz weselsza nierównie: oto dwa nowożytne, polskie menechmy wabią nas ku sobie niespożytym humorem. Trzeba przyjrzeć się nieco szanownym braciom Wickowi i Wackowi.

(Dokończenie tego artykułu w przyszłym numerze „Kuryera“).

Towarzystwa i Spółki.

Kasa Zasiłkowa Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników w Poznaniu (Kasa zapisana)

odbyła roczne walne zebranie dnia 27 marca b. r., któremu przewodniczył p. dr. Jarnatowski. W zagajeniu swém zaznaczył przewodniczący, że Tow. prawidłowo się rozwija, że fundusz rezerwowy, przepisany prawem, odłożony został, poczém przedłożył zgromadzonym stan skarbu od 1 stycznia do 31 grudnia 1886, który wykazał, że dochodu było ze składek tygodniowych 6178,37 m., ze wstępnych 183,75 m., z procentów 90 fen., nadzwyczajnego 38,55 m., razem dochód z pozostałością z r. 1885 w ilości 77,40 m. wynosił 6478,97 m. Wydano zaś na wsparcie chorych w 149 przypadkach obejmujących 2423 dni, marek 3421, na pogrzeb dla 5 członków wypłacono 217,50 m., za lekarstwa wydano 283,41 m., spłacone zaległości za rok 1885 wynosiły 290,50 m., administracya kosztowała włącznie z lekarskiém honorarym 1302,74 m., pozostało się nadwyżki dochodu 963,82 m., z któréj to sumy przekazano funduszowi rezerwowemu 919,40 m., które złożono w kasie oszczędności.

Członków liczyło Towarzystwo na początku r. b. 272, wstąpiło w ciągu roku 245, wystąpiło 109, umarło 5, pozostaje zatém na 1887 rok 403, przedstawiających 51 zawodów.

Zarząd odbył 12 posiedzeń w ciągu ubiegłego roku, na których rewidował skarb, oraz załatwiał bieżące sprawy.

Z zestawienia dwuletniéj działalności Kasy chorych wykazało się, że 60 procent było chorych. Zalecał następnie zarząd regularne płacenie składek tygodniowych, oraz zwracał uwagę członków na instytucyą państwową zabezpieczenia w razie wypadków (Unfallversicherung), do któréj rząd i naszę Kasę chorych zaliczył i w tym celu będzie odtąd zbierał potrzebny materyał.

Oświadczył następnie zarząd, że król. policya odbyła niespodziewaną rewizyą skarbu dnia 29 grudnia 1886 i że księgi skarbowe z przeliczeniem gotówki w należytym znalazła porządku, wreszcie dowiedzieli się członkowie, że od 1 stycznia r. b., po potwierdzeniu rządowém, rozpoczęliśmy wypłacać za pierwsze trzy dni choroby, jeżeli takowa tyle dni trwała, oraz za niedziele i święta.

Następnie komisya rewizyjna po oświadczeniu, że rachunki znalazła w porządku, wnosi o pokwitowanie zarządu, które zebranie udzieliło z podziękowaniem za gorliwą pracę około dobra Towarzystwa.

Pod wnioskami żądano, ażeby tym członkom, którzy do dwóch kas należą, zwracała nasza Kasa za lekarstwa, jeżeli go nie biorą, i po dość ożywionéj rozprawie polecono zarządowi sprawę tę bliżéj rozpatrzyć, a po załatwieniu innych mniejszéj wagi spraw, i po odczytaniu bieżącego protokułu, który zebrani przyjęli, przewodniczący po dwugodzinnych obradach posiedzenie solwował.

W końcu wynurza zarząd publiczne podziękowanie wszystkim redakcyom polskich pism poznańskich za gościnne przyjęcie w łamach swoich odezw naszych, wydanych w r. 1885 i 1886 w sprawie naszego Towarzystwa, czém się niepomiernie przyczyniły do obecnego wzrostu naszéj instytucyi.

Ostatecznie odzywa się zarząd do samych członków, prosząc ich o regularne płacenie składek tygodniowych. Członków bowiem zalegających dłużéj, niż 6 tygodni w opłacie składek, zmuszony będzie zarząd wykluczyć i donieść magistratowi, chcąc uniknąć znacznych kar pieniężnych (100 marek), jakiemi władza policyjna grozi, w razie niedoniesienia jéj o tém.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 2 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu Rzeszy niemieckiéj kupca Samuela Grooma wice-konsulem w Harwich.

✝

Dotkliwą znowu zapisać nam przychodzi stratę, którą głęboko odczuje całe nasze społeczeństwo wielkopolskie. Dzisiaj przed południem śmierć nieubłagana wyrwała z naszego grona w saméj sile wieku ś. p. ***dr. Romana Maya.*** Jeszcze w niedzielę wieczorem widziano go w teatrze polskim — a w kilka godzin późniéj paraliż powalił go na łoże boleści, z którego już nie miał powstać więcéj. Zmarły poświęcił się zrazu zawodowi nauczycielskiemu, ale, jak tylu innych, widział się niebawem zniewolonym do poszukania dla siebie innego zajęcia. Jako zdolny chemik założył w Starołęce pod Poznaniem fabrykę superfosfatów, która pod jego światłem kierownictwem coraz pomyślniéj rozwijała się i mogła już pod niejednym względem wytrzymać konkurencyą podobnych fabryk zagranicznych. Przejęty głęboką miłością rodzinnéj ziemi i społeczeństwa, do którego należał, ś. p. Roman May nie usuwał się nigdy, gdy zażądano od niego współudziału w pracach podjętych dla dobra ogółu. Niezwykła słodycz i prawość charakteru zjednała mu tak w naszém mieście, jak i daleko po za jego murami licznych przyjaciół, którzy w nim na przyszłość wielkie pokładali nadzieje. Śmierć nagła, a tak dla wszystkich bolesna, nie pozwoliła zmarłemu ziścić tych pięknych rokowań, ale to, co zdziałał w ciągu krótkiego, bo zaledwie 42 letniego żywota, zapewnia mu na zawsze miłą pamięć w sercach tych, co go poznać bliżéj mieli sposobność. Przemysł nasz ponosi przez śmierć ś. p. dr. Romana Maya stratę niepowetowaną. Cześć jego pamięci!

* ***Od p. Kaźmirza Chłapowskiego*** z Kopaszewa odbieramy następujące pismo:

„Czytając w „Kuryerze Pozn.“ sprawozdanie z walnego zebranie Towarzystwa rólniczego i zamieszczone w niém streszczenie uwag moich, jakie pozwoliłem sobie przyczepić do interesującego wykładu dr. Szymańskiego z Żabikowa, — przekonuję się, że referent nie przyzwyczajony do zdawania relacyi z kwestyi czysto agronomicznych, częścią nie dosłownie oddał me słowa, częścią je fałszywie przytoczył.

Sprostowanie wymagałoby właściwie podania całego wykładu, ale że byłby on mniej zajmujący dla czytelników „Kuryera“, ograniczam się na tych słów kilka zastrzeżenia a to ze względu na braci moich po pługu.“

† ***Żałobne*** nabożeństwo za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego odprawione zostało dziś z rana w kościele farnym. Katafalk ustawiony w głównéj nawie kościoła, otoczony był licznem światłem. Po odprawieniu wigilii odśpiewał ks. dr. Surzyński mszą św. Na chórze wykonano *Requiem* op. 6 utworu ks. Celebransa. — Publiczność zebrała się licznie, aby się pomodlić za duszę nieodżałowanego naszego piszarza. R. i. p.

* **Na uroczystość koronacyi Obrazu Najśw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Z przeniesienia 418,45 marek. J. A. B. 2 marki. — Razem 420,45 marek i dwa złote pierścionki.

* **„Schlesische Schulztg.“** zamieściła bardzo zajmujący artykuł p. t. „Przyczynek do kwestyi germanizacyi“ (Górnego Slązka), w którym obecny system szkólny poddano bardzo ostréj, choć prawdopodobnie nie zamierzonéj krytyce. Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj rozpisać się o téj sprawie obszerniéj, nie omieszkamy atoli powrócić do niéj w najbliższym numerze naszego pisma.

* **Teatr polski.** Dziś (w sobotę) sztuka Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Ceny zniżone.

W niedzielę ostatnie przedstawienie przed świętami, komedya Rosena „Oj ci mężczyzni“.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Balotowanie kandydatów. 2) Dokończenie odczytu monografii ks. kanonika Korytkowskiego: „Życiorys Arcybiskupa Piotra Gamrata“. 3) Doraźne komunikaty i dyskusye naukowe.

J. Bukowiecki, sekretarz.

* **Kwartalne** walne zebranie Towarz. Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 4 b. m. w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu z kwartalnych czynności Towarzystwa. Prócz sprawozdań przyjdą pod obrady sprawy ważnéj doniosłości, ze względu więc na to zechcą szanowni członkowie licznie się stawić na walne zebranie. Początek jak zwykle punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Zarząd.

* **Od p. Teofili Radońskiéj** odbieramy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ p. K., od pół roku wydawca i drukarz „Tygodnika beletrystycznego i naukowego“, usunął przy rewizyi korekty ostatniego numeru tegoż „Tygodnika“ już wydrukowaną moją do publiczności odezwę, odmawiając mi tym sposobem prawa wytłumaczenia się, dla czego nagle w ciągu roku upada **sześć lat** już istniejące przez siostrę moją pod nazwą „Dwutygodnika dla kobiet“ założone, a przez mnie na „Tygodnik beletrystyczny i naukowy“ zamienione pismo — zmuszona jestem prosić Szanownego Pana, abyś dla wyświecenia choć ogólnie prawdy — pozwolił na zamieszczenie w „Kuryerze Pozn.“ téj saméj następującéj odezwy:

OD REDAKCYI.

Kiedyśmy przed pół rokiem nad artykułem wstępnym do pierwszego numeru VII rocznika pisma naszego kreślili powyższy tytuł, sądziliśmy — wyznajemy szczerze i otwarcie — że się dla „Tygodnika“ lepsza, jaśniejsza otwiera przyszłość, że nowy wydawca, jak nas był zapewnił, wszelkich dołoży starań, aby pismo, czyniąc zadość słusznym wymaganiom swych Czytelników, coraz szersze zyskiwało koło przedpłacicieli i zwolenników i tym sposobem dalszą sobie zapewniło i utrwaliło egzystencyą.

Takiemi ożywieni nadziejami — poczyniliśmy w tym wzmiankowanym „Od redakcyi“ wstępnym artykule Czytelnikom naszym obietnice, których, niestety! następnie — doznawszy pod każdym względem zawodu — dotrzymać nie mogliśmy.

Głębokim przejęci żalem, czujemy zbyt dobrze, że „Tygodnik“ zamiast — jakeśmy to przyrzekali — „rozwijać się, podnosić i udoskonalać“, upada coraz niżéj; a że nie jesteśmy w stanie nie z od nas zależnych przyczyn tego upadku usunąć — składamy z numerem dzisiejszy redakcyą.

Być może, że po niejakim czasie — w lepszych, odpowiedniejszych stósunkach, wśród pomyślniejszych okoliczności podejmiemy na nowo przerwany wątek pracy — tymczasem przecież żegnamy serdecznie Szan. współpracowników, Czytelników i Przyjaciół naszych, którzy wśród twardych okoliczności bądź to pracami swemi, pomocą bezinteresowną, skorą a chętną, bądź prenumeratą, czy jakiemikolwiek życzliwemi chęciami od chwili powstania, czy późniéj wiernie i wytrwale do końca wspierali i zasilali „Tygodnik“ i przesełamy Im z głębi duszy serdeczwe, staropolskie: „Bóg zapłać.“

Wszystkie miejscowe nasze pisma proszę uprzejmie o łaskawe powtórzenie powyższego wyjaśnienia.

Z uszanowaniem
Teofila Radońska.

Nie wątpimy, że nadzieja Szanownéj Redaktorki się ziści i „Tygodnik“ przy pomyślniejszych stósunkach w nowéj ukaże się sukience.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 12 cm. t. j. z 2,36 m. do 2,48 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tamże dziś 2,63 m. t. j. o 10 cm. więcéj aniżeli wczoraj.

* **Przesiedlono** „im Interesse des Dienstes“ tutejszego nauczyciela p. Franciszka Lipowicza, zatrudnionego przy szkole V, do Kreuznach w obwodzie rejencyi koblenckiéj.

* **Posiadłość Szeląg** pod Poznaniem, należącą do spadkobierców Peltesohna, nabył pan Scholz, brat dyrektora tutejszéj sprytowni.

* **W Naramowicach** został przedwczoraj przy ścinaniu górnych gałęzi na topolach jeden z robotników tak nieszczęśliwie ugodzony, że niebawem ducha wyzionął. Nieboczyk pozostawia żonę i 6 dzieci.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikaryusz Anastazy Manthey przeniesiony od tumu w Peplinie do Zblewa. Księdzu Muchowskiemu z Radzyna zlecono duszpasterstwo w Okoninie.

† **Dnia 31 marca** umarł po dłuższéj chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi ks. Fryderyk Kobierzyński, proboszcz w Kurzętniku, w niemal skończonym 49 roku życia a 22 roku kapłaństwa. R. i. p.

* **Toruń.** Redaktor „Gazety toruńskiéj“ pan dr. Graff, zaczął wczoraj odsiadywać karę więzienną jednomiesięczną, na którą był skazany wyrokiem sądu tutejszego. — Onegdaj poszedł do także więzienia redaktor „Przyjaciela“ p. Ignacy Danielewski. Odsiedzieć ma 4 miesiące za artykuł w „Gazecie toruńskiéj“ umieszczony, któréj był redaktorem odwiedzialnym.

* **Olsztyn.** (Rewizye). Dowiadujemy się — pisze „Gaz. Olsztyńska“ — że obecnie jeździ dwóch panów po wsiach, dopytując się o biblioteczki ludowe. Zwracając szanownym czytelnikom naszym, szczególnie takim, którzy czytelniami ludowemi zarządzają, na te rewizye uwagę, prosimy ich zarazem, żeby się niczego nie obawiali, bo za utrzymywanie biblioteczki, a tém mniéj za czytanie dobrych książek ani włos nikomu z głowy nie spadnie.

* **Kraków.** Pan Karol Kozłowski ofiarował na korzyść weteranów polskich z roku 1831 jeden egzemplarz „Album wojska polskiego z r. 1831,“ wskutek czego prezes komitetu opieki nad weteranami, p. Ksawery Konopka przesłał mu serdeczne podziękowanie za tak piękny dar. Nadto pisze p. K.: „Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1831 zmuszony przyznać, że każdy, kto którąkolwiek z tych 12 tablic ogląda, wzruszony zostaje rysunkiem wyśmienitym i oddaniem tych ślicznych postaci żołnierzy polskich, tych mundurów, które niestety już tylko na obrazach malowane ogląda Polak! Komitet przejęty serdeczną wdzięcznością, w imieniu szczątków jeszcze żyjących tego ślicznego wojska polskiego, dziękuje za tak wierne oddanie go, które podziwiał każdy naród cywilizowany — i sądzi, że najsłuszniejszém odezwać się do wielkiéj rodziny polskiéj, aby w każdym domu polskim to album, jako cenną pamiątkę przechowywano, a kupując go, szanownemu wydawcy tym przynajmniéj sposobem chociaż w części odwdzięczono się za jego zabiegi, starania, koszta poniesione w uwidocznieniu tych tak drogich pamiątek dla każdego Polaka.“

* **Trzęsienie ziemi.** Z Trawnika w Morawii donoszą, że tamże w nocy z środy na czwartek o goezinie 3 minut 30 dało się uczuć 15 sekund trwające wstrząśnienie ziemi. — Z Rzymu telegrafują, że w miejscowości Forli dało się uczuć kilka silniejszych wstrząśnień.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 3go kwietnia św. Pankracego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33. Zachód o godzinie 6 minut 35.

Pojutrze dnia 4go kwietnia św. Izydora Biskupaa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 36.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 1 kwietnia. Zupełnie bezpodstawną jest wiadomość „Standarda“, jakoby i dwór tutejszy otrzymał komunikat o zamachu w Gatczynie.

Biuro telegraficzne Ritzau donosi: Wedle wiarogodnych informacyi nie miał miejsca zamach na cara, w ogóle nic podobnego nie zaszło; przeciwnie dwór tutejszy otrzymał dobre wiadomości z Gatczyny.

Londyn, 1 kwietnia. Minister Cross oświadczył w Izbie lordów, iż nie wierzy w nieprzyjazne zamiary emira Afganistanu względem Rosyi i ma wszelki powód do mniemania, że pokój zostanie utrzymany. (Zobacz artykuł wstępny p. t. „Ze spraw dalekiego Wschodu.“)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Czarnecki z Golejewka, Biegański z Cykowa, pani Gniazdowska z córką z Królestwa, Simon z Frankfurtu nad Menem, Markiewicz z Dalewa, hr. Potulicki Skórzewski z Próchnowa, Rutkowski z Podlesia Kościelnego, Rożański z Padniewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Felstow z Tczewa, Mierzyński z Wąsosza, Trapszo z familią z Warszawy, Szołdrski z familią z Królestwa Polskiego, Roesch z Coburga, Neumann z Gombinia, Koehler z Lubawy, Giewatowicz z Wrześni, Kopfmann z Wrocławia, Karpiński z Królestwa.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica wyżéj.			
kwiecień-maj	167,25	Berlin, 2 kwietnia 1887.	
maj-czerwiec	167,25		
Żyto spok.			
kwiecień-maj	122,—	Consol. 4%	106,—
maj-czerwiec	122,50	Pozn. 4% listy z.	101,70
wrzesień-paźdz.	126,50	Poz. $3^1/_2$% list. z.	97,10
Oléj rzep. spok.		Pozn. listy rent.	103,60
kwiecień-maj	43,30	Austr. banknoty	159,50
wrzesień-paźdz.	44,40	Austr. renta srebr.	65,40
Okowita spok.		Ros. banknoty	179,—
w miejscu	38,80	Ros. consol. 1871	93,75
kwiecień-maj	38,70	Ros. listy zast.	89,40
maj-czerwiec	39,—	Pol. 5% listy zast.	56,40
czerwiec-lipiec	39,80	Pol. likw. l. zast.	52,10
lipiec-sierpień	40,50	Węg. 4% rent. zł.	80,80
sierpień-wrzesień	41,20	Austr. kred. akcye	447,—
Owies		Austr. franc. kol.	375,50
kwiecień-maj	90,50	Lombardy	137,50
Wyp.-żyta wsp.	50	Uspos. słabe.	
Wyp.-oko. kw.	1060,000		

Szczecin, 2 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		**Okowita** spok.	
kwiecień-maj	162,50	w miejscu	37,90
maj-czerwiec	166,—	kwiecień-maj.	38,—
Żyto słabo.		czerwiec-lipiec	39,30
kwiecień-maj	117,50	sierp.-wrzesień	40,70
maj-czerwiec	121,—	**Petroleum**	
Olej rzep. niezm.		w miejscu	11,—
kwiecień-maj	43,50	**Rzepik**	
wrzesień-paźdz.	44,70	w miejscu	—,—

Stan powietrza.

Dnia 1 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	766	Płn.	6	pochmurno	6
Aberdeen . . .	761	Płn.	6	pochmurno	4
Chrystiansund .	756	W.Płn.W.	3	pochmurno	3
Kopenhaga . . .	755	Płd.Płd.W	3	pogodne	3
Sztokholm . . .	757	Płd.Płd.W.	2	zachm.	3
Haparanda . . .	756	Płd.	2	pół zachm.	—3
Petersburg . . .	759	W.Płn.W.	1	zachm.	0
Moskwa	758	Płd.W.	1	śnieg	—1
Kork, Queenst.	764	Płn.	5	pogodne	7
Brest . . . . . [1]	759	Płn.	5	zachm.	6
Helder	747	Płn.Płn.W.	2	zachm.	4
Sylt.	752	Płd.Płd.W.	2	deszcz	2
Hamburg . . . [2]	751	Płd.W.	4	pochmurno	3
Swineminde . .	755	Z.Płd.Z.	2	parno	2
Neufahrwasser .	758	Płd. Z.	2	zachm.	1
Kłajpeda . . . [3]	759	spokojnie.		zachm.	1
Paryż	748	Płn.	1	pół zachm.	3
Monaster	747	Płn.W.	2	deszcz	3
Karlsruhe . . .	750	Płn.Z.	4	zachm.	5
Wiesbaden . . .	749	Płn.	2	deszcz	3
Monachium. . .	752	Płd.W.	4	zachm.	0
Kamienica . . [4]	754	Płd.W.	4	pogodne	1
Berlin	755	Płd.Płd.W.	2	zachm.	3
Wiedeń.	759	Płd.Z.	1	bez chmur	—3
Wrocław . . . [5]	757	Z.Płn.Z.	3	pogodne	0
Isle d'Aix . . [6]	756	Płn Z.	6	deszcz	9
Nizza . . . . [7]	756	W.	1	zachm.	7
Tryest	759	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	7

[1]) Morze faluje umiarkowanie. [2]) W nocy deszcz. [3]) Morze spokojne. [4]) Przymrozek, śron. [5]) Wieczorem śnieg. [6]) Morze lekko faluje. [7]) Morze spokojne.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy. 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do I grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny na 4.rlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Dość nizkie barometryczne minimum idące z Płn.Z. leży ponad Holandyą, jakby w jakim korycie niskiego nacisku atmosferycznego, idącego od południowéj Skandynawii i odpowiednio do tego wieją ponad WBrytanią wiatry ostre z Płn., w Niemczech słabe z Płd. i Płd.W. Przy przeważnie wzrastającéj temperaturze jest powietrze ponad całą zachodnią Europą przeważnie posępne, we Francyi i w Z. Niemczech dżdżyste. Temperatura leży w Niemczech poniżéj normalnéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w marcu

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
1. Pop. 2	751.6	W. umiar.	zachm.	+ 5,3
1. Wie. 9	751,6	W. umiar.	zachm.	+ 3.2
2. Ran. 7	747.9	W. słaby	zachm.	+ 1,8

Dnia 1 kwietnia maximum ciepła + 5°9 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1°6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Przeważnie pochmurno i dzdżysto z opadami i częstokroć burzliwemi wiatrami z PłdZ. do Z. bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zachodnio-pruskie obligacye prowincyonalne. Wydanie IV. z roku 1884. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $2^1/_2$ **procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

— B. — **Poznań,** 2 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Przy przeważnie chłodnéj temperaturze mieliśmy w tym tygodniu prawie codzień mniéj lub więcéj deszczu. Dla prac w polu przydałoby się obe nie suche powietrze. Stan ozimin, jak słychać, jest zadowalający, a i rzepaki przezimowały dobrze. Dowozy pszenicy i żyta były cokolwiek słabsze aniżeli w poprzednim tygodniu, natomiast zboża jarego nadeszło więcéj, mianowicie wodą z Królestwa Polskiego. Na pierwsze był popyt cokolwiek większy, na drugie natomiast mniejszy, ztąd też trudna ich sprzedaż. Eksport do Turyngii i Saksonii jest słaby; na ten cel kupowano tylko najdelikatniejsze gatunki. — Pszenica w delikatnym towarze przyniosła cokolwiek lepsze ceny, 150—159 mk. — Żyto na eksport więcéj poszukiwane, 113—117 mrk. — Jęczmień silnie ofiarowany. 98—135 mrk. — Owies niżéj, 92—105 mrk., na zasiew do 112 mrk. — Groch słabo, na paszę 115—116 mrk., wrzący 130—135 mrk. — Łubin ofiarowany w wielkich partyach i niżéj, niebieski 74—82 mrk., żółty 98—108 m. — Wyka zaniedbana. 108—114 mrk. — Tatarka, 110 do 113 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka pszenna nr. 00 11,50—11,75 mrk., nr. 0 i 1 10,25—10,75 mrk., mąka rżanna 9—9.25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. W pierwszéj połowie tygodnia panował spokój a ceny prawie się nie zmieniły, natomiast w drugiéj połowie była tendencya silna a przy ożywionym interesie podskoczyły ceny szybko o 1 mrk. Obecnie panuje silne przekonanie iż niebawem przesłany zostanie parlamentowi nowy projekt, co bezwątpienia wywoła zwyżkę cen. Na towar surowy istnieje popyt ze strony naszych sprytowni i eksporterów. Notowania końcowe: kwiecień 37,30 mrk., kwiecień-maj 37,60 m., maj-czerwiec 38,20 mrk., czerwiec-lipiec 38,80 mrk., lipiec-sierpień 39,50 mrk., sierpień 39,90 mrk. za 10,000 litr. prct.

(W **Poznań,** 2 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe —)
Stan powietrza: pochmurno.
Żyto: bez int.
Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 114,— płac., kwiecień-maj —,— płacono.
Okowita: słabiéj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — kwiecień 36,80 kwiecień-maj 37,20 płc., maj 37.50 płc.. czerwiec 38,20 płacono. lipiec 38,80, sierpień 39,20 pł., wrzesień 39,40 pł.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36,80 płc.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana —,— marek, kwiecień 36.80 mark., kwiecień-maj 37,40 marek., czerwiec 38,10 mrk., lipiec 38,70 mrk. sierpień 39,20 mrk. wrzesień 39,40 marek, w miejscu bez beczki 36,70 m.
(W.) **Poznań,** 2 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10.75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mrk. po 50 kilogr.

(Nadesłano).

O obstrukcyi. Organa, które ciału ludzkiemu przygotowują pokarm do wyżywienia, są wielkiéj doniosłości dla zdrowia, każda bowiem nieregularność funkcyonowania tychże sprowadza chorobliwy stan, który może czasami bardzo poważny przybrać charakter. Niestrawność pociąga bowiem za sobą i niedyspozycyą kiszek. Jeżeli się nie użyje dość wcześnie odpowiedniéj kuracyi, to pojawiają się najrozmaitsze choroby, jak niedokrwistość, blednica, osłabienie członków, brak apetytu, wstrętne odbijanie, boleści w żołądku, w kiszkach, obstrukcya, rozwolnienie, wzdęcie, człowiek chudnie, dostaje boleści wątroby i żółci. W takich przypadkach zaleca bardzo wielu lekarzy aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie (nabyć można w aptekach pudełko po marce) jako znakomity środek, który skutkuje pewno, a jest zupełnie nieszkodliwym.

Haute-Nouveauté
„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma B. Weller w Dreznie.
Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

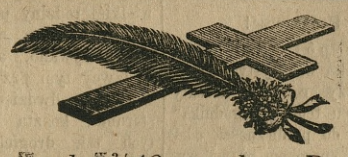

Dzisiaj o godz. 3/4 12 zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p. (1973)

Dr. Roman May

żołnierz z roku 1863

w 42 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu we wtorek 5 b. m. o godz. 3 po połud. z placu przy Tumie na cmentarz św. Marcina, o czem donoszą

w ciężkim żalu nieutuleni

żona z dziećmi i rodzeństwo.

Starołęka, dnia 2 kwietnia 1887.

Ogłoszenie.

Komitet Wystawy Krajowéj
w Krakowie

podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały zapadłéj na posiedzeniu dnia 27-go marca b. r. termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia **1-go maja 1887 r.** (1959

W Krakowie, dnia 29 marca 1887 r.

Prezes Wystawy
Szlachtowski.

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca rozmaitéj wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowéj na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuły, komże, alby itd.

Poleca również **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne** itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znaczych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,

J. Szpetkowski dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

WINA

Węgierskie, francuzkie czerwone i białe,
Reńskie, (1964)
Prawdziwe **szampańskie** znane dobre marki bardzo tanio,
Musujące niemieckie w dobrych gatunkach,
Maderę, Cherry, Portwein,
Wyborowy **miód** do picia,
Bardzo smaczne **wino greckie „Samos,"** poleca licząc biorącym po za dom ceny hurtowne

S. Sobeski w Bazarze.

Zamów. zamiejscowe odwrotnie.

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, **ale preparat ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 50 pf., 1 Mk. lub 1 Mk. 75 pf. umożliwia nabycie tegoż i biédnym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzégać szkodliwych naśladowań i uważać za **prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą."** Jest na składzie prawie we **wszystkich aptekach.")**

Nakładem moim wyszło:

ALBUM
wojska polskiego
z 1831 r.

przedstawiające na 12 tablicach in folio ówczesną armią naszą.

Cena za 1 egz. pięknie kolor. wynosi z teką ozdobną **45 mrk. = 27 fl. austr.** z teką zwyczajną **40 mrk. = 24 fl. austr.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie jak i niżéj podpisany wydawca i nakładca. (1628)

K. Kozłowski,
Poznań, Długa ul. 8.

MACZEK KOLOROWY
i cykatę

poleca (1905)

Ant. Pfitznera,
Stary Rynek 6.

Poznań, w kwietniu 1887.

Szanowną Publiczność mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić, iż na obecny **sezon wiosenny i latowy** (1969)

skład nasz kapeluszy i strojów damskich

zaopatrzyliśmy we wszelkie **nowości,** a mianowicie w najmodniejsze i najgustowniejsze

kapelusze koronkowe i słomkowe

jak najstaranniéj wykonane podług paryzkich modeli, jako też w *kapelusiki dla panienek, chłopczyków i dla małych dzieci.*

Również pozwalamy sobie zwrócić uwagę na wielki wybór **kwiatów, piór strusich i fantazyjnych, koronek, ryżek na szyję, wstążek, welonek,**

WELONÓW ŚLUBNYCH

i wszelkich innych artykułów w zakres strojów damskich wchodzących.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, przyrzekamy rzetelną usługę i tanie ceny.

S. Knapowski
skład kapeluszy i strojów damskich
Wrocławska ul. nr. 19.

Główny skład u Reprezentanta Ś. M. II. A. Szenica w Poznaniu

Wina szampańskie
firmy George Goulet w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowéj Indji i Królowéj Wielkiéj Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Luziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Glabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fiksinski. 10. A. W. Żuromski. 11. S. Sobeski. 12. A. Pfitzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębinie. **W Kościanie:** J. Kurczewski, **w Śmiglu:** B. Radkiewicz, **w Obornikach:** M. Głowiński, **w Wągrówcu:** Gustaw Ziemmer i Karól Lehmann, **w Rogoźnie:** F. Wieczorek i A. Rybicki, **w Buku:** M. Siuchniński i T. Degórski. **w Grodzisku:** A. Unger i J. Tomaszewski, **w Gnieźnie:** A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnike, **w Trzemesznie:** A. Kiszewski, S. Thomczek i J. Koszczynski, **w Mogilnie:** M. Meissner i J. Stark junior, **w Szamotułach:** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, **w Wronkach:** W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, **w Środzie:** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, **w Śremie:** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, **w Ostrowie:** A. Neumann, **w Grabowie:** F. Bilicki **w Wrześni:** Cukiernia J. Ueberle, **w Inowrocławiu:** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karól Beyer), **w Pleszewie:** L. Zboralski i T. Musielewicz, **w Ostrzeszowie:** W. Marweg, **w Miłosławiu:** W. Jezior kowski, **w Żerkowie:** A. Hubert.

Magazyn garderoby męzkiéj
J. Rauhuta w Lesznie

donosi uprzejmie, że na sezon wiosenny i latowy nadeszły już wszelkie (1928)

NOWOŚCI
w materyałach krajowych i zagranicznych.

Wina węgierskie

wprost od producentów zakupione, słodkie, półwytrawne i wytrawne, za litr od Mrk. 1,50 i stopniowo wyżéj; starsze i zupełnie stare po cenie bardzo przystępnéj. — **Wina czerwone** (Bordeaux), **reńskie, mozelskie,** dobrze odstałą **Maderę, Portwein i Schery, szampańskie** w kilku gatunkach poleca (1960)

B. GLABISZ,
Śty Marcin nr. 14.

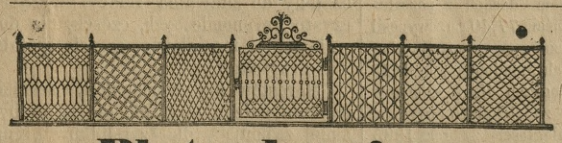

Płoty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1889)

Pomarańcze i cytryny

bardzo piękne w skrzynkach, 1/2 skrzynkach i pojedyńcze poleca:

S. Sobeski
w Bazarze.

Biorącym większe ilości liczę **ceny hurtowne.**

Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój **nowo ulepszony bardzo piękny praktyczny gatunek Turybularzy** posrebrzanych, które przy **najczęstszem użyciu i największem rozpaleniu się węgli kociełka nie rozgrzewają, od zbytniego gorąca nie zalatują, ani też nie czernieją.** Wobec niedogodności przy starym systemie Turybularzy, które od jednorazowego rozpalenia węgli w skutek gorąca natychmiast czernieją, tracąc wygląd pierwotny, ulepszenie to jest wielce doniosłem. Turybularz bowiem taki, **nie rozpalając się w skutek żaru węgla bezpośrednio, nie traci swéj świeżości ani połysku i przedstawia** tę korzyść, że nie **niszcząc metalu,** z jakiego wyrabiany, rzadko kiedy potrzebuje być odnowionym lub nowo posrebrzonym. Stare turybularze przyjmuję do przerobienia **na sposób ulepszony** a konieczne w tym celu srebrzenie i odnowienie takowych uskuteczniam po stósunkowo bardzo nizkich cenach. (1913)

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie aparatów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

R. Leporowski

Poznań, Podgórna ul. nr. 7.

poleca swą (215)

fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących. oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Superfosfaty,

Mąkę z kości,
Mąkę z żużli Thomasa z fabryki „Union Szczecin",
Kainit, (1804)
Saletrę chilijską

polecają po cenach umiarkowanych

Jasiński & Ołyński,
Śty Marcin nr. 62.

Mazurki

warszawskie migdałowe wystrojone, również do obstalunków na **baby i mazurki swojskie na opłatkach** poleca się

Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
Stary rynek nr. 6.

Nasiona

polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w wszelkich gatunkach
poleca **Handel nasion**

B. Hozakowskiego
w Toruniu.

Cenniki na żądanie rozsyłam bezpłatnie. (1754)

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 76.

Niedziela 3 Kwietnia 1887.

Dnia **4-go b. m.** przeniesione będzie moje bióro
na plac Wilhelmowski nr. 5. I piętro.
Poznań, 2-go kwietnia 1887. (1968)

Dr. prawa Zygmunt Dziembowski
adwokat przy sądzie nadziemiańskim.

Pedagogium Wojskowe w Wrocławiu,

Telegraphenstr. nr. 8 (wchód Sonnenplatz),
rządowo koncesyonowany zakład, przysposabia do **jednorocznéj służby wojskowej,** do **egzaminu prymanerskiego** i na **podchorążych.** Uczniom słabym w naukach i takim, których wiek wymaga szybkich postępów, udziela się wykładu w osobnych oddziałach. Programów i bliższych wiadomości udziela (1952)

Lektor Weidemann, dyrygent zakładu.

Pensyonat katolicki dla uczniów.

Uczniów, uczęszczających do tutejszych wyższych zakładów naukowych, przyjmuję każdego czasu na pensyą. Nadzór w lekcyach i wspólne przechadzki spoczywają w ręku nauczyciela gimnazyalnego i drugiego filologa. — Pensyonat położony tuż przy gimnazyum Macieja i szkoły realnéj pod wezwaniem Ducha św., zaś do szkoły politechnicznéj jest tylko 5 minut drogi. Cena wynosi 400—600 m. rocznie. Prospektami służę na życzenie. (1816)

Wrocław, Heilige Geiststrasse 20.

Doktorowa Hager.

Instytut wychowawczy bon fröblowskich

z patentem rządowym, połączony z praktyczną szkółką i ogródkiem dla dzieci. Kurs nauk rozpoczyna się **dnia 18 kwietnia rb.** — Niżéj podpisana przyjmuje także uczennice na stół i stancyą — prospekty przesyła na żądanie — przytem poleca **bony** fröblowskie z patentem, znające język polski i niemiecki. (1762)

A Michel z domu Tschinkel,
przełożona instytutu.

Bióro budowlane i techniczno - informacyjne.

Jan Rakowicz,
budowniczy rządowy
w Poznaniu, Berlińska ul nr. 10,
wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako téż rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacyi, pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się **wykonania** wszelkich prac w zakresie budownictwa **miejskiego, wiejskiego i inżynieryi.** (992)

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. Krysiewicza

Sty Marcin nr. 65

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszém, jako też i pojedyńczem wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i **fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

Piwo składowe i exportowe

z browaru kobylepolskiego,

Piwo monachijskie „Eberlbräu"

z browaru (1427)

Józefa Pongratz, Eberl-Faber
w Monachium
przedniéj jakości poleca — także na sądkach i butelkach —

Duchowski,

„Restaurant Kobylepole",
5. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 5.

L. Zboralski

HANDEL WIN W PLESZEWIE

poleca osobiście na Węgrzech u producentów zakupione (1951)

WINA WĘGIERSKIE

tokajskie

w cenie od Mrk. 1,50 do Mrk. 5,00 za litr w beczce. — Na żądanie wysełam próbki bezpłatnie i franco.

Stare wina węgierskie, słodkie, wytrawione i wytrawne dla chorych i rekonwalescentów.

☛ Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Fabryka i skład

istniejąca od r. 1876.

P. ORWAT,

pozłotnik,
POZNAŃ, STARY RYNEK Nr. 80,
poleca się oprócz wszelkich innych robót pozłotniczych do wykonywania prac **kościelnych,** stawiania nowych i przerabiania starych **ołtarzy** i przyborów kościelnych, a odnawia pozłocenia rzetelnie i trwale. (1794)

CENY UMIARKOWANE.

wszelkich wyrobów pozłotniczych

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,
Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach
Oliwy do machin. Smarowidła na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydła szczecińskie twarde do prania.
Mydła rzadkie białe i szare.
Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.
Oléj do palenia dobrze rafinowany. (812)
Petroleum salonowe.
Swiece stearynowe „Apollo".
Mydła toaletowe i lekarskie.
Perfumy francuzkie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenną i bydlęcą luźno i w całych wagonach.
Makuchy rzepiowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.
Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do potraw znanéj dobroci.
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Mój bogato zaopatrzony (711)

SKŁAD

towarów złotych i srebrnych

polecam łaskawym względom.

STANISŁAW SZUBERT,
złotnik i jubiler,
POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

J. Białas,

POZNAŃ,
Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

poleca swój bogato zaopatrzony *skład zegarków kieszonkowych,* nadto *regulatorów, budzików i zegarów ściennych,* — jako też *wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów.* Także wiele różnych *przedmiotów muzycznych.* Daléj prawdziwe ratenowskie *okulary, binokle, termometry* itp. Oprócz tych wyżéj podanych mam jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po nader nizkich cenach. Wszelkie reperacye wykonuję, jak wiadomo, bardzo tanio, przytem rzetelnie i pod gwarancyą. (2487)

M. Zakrzewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 5. Jatka nr. 9|10.
Skład wszelkich gatunków wyborowego mięsa
poleca
Peklówkę wołową i wieprzową,
Szynki wędzone i peklowane,
Ozory wołowe peklowane i wędzone począwszy od 2—6 funtów,
Kiełbasę polską krajaną świeżą i wędzoną,
każdego czasu.

☛ Wszystkie mięsiwa bywają przed sprzedażą mikroskopijnie rewidowane pod dozorem władzy. (1950)

Świeże nasienie

buraków oberndorfskich

tudzież i innych nasion, poleca, gdyż zdolność kiełkowania wypróbowana, (1953)

Łazarz Krause,
pod firmą **Krause, Kratochwill i Sp. w Pleszewie.**

Drezno. Hamburg.

Fabryka

płaszczy damskich

Bracia Jacoby jun.

Poznań, Stary Rynek 87

Największy skład specyalny i wybór najwykwitniejszych nowości

w płaszczach damskich

wiosennych i latowych.

Nasze **okrycia** odznaczają się pod względem **gustu praktyczności i taniości,** tak iż śmiało powiedzieć możemy, że jesteśmy **bez konkurencyi.**

Bracia Jacoby jun.
(1967) **Stary Rynek.**

Wszelkie Nowości

na sezon latowy
jako to: (1941)

kapelusze, parasolki, wachlarze, czepeczki, kwiaty, pióra, koronki, wstążki, fichus itd.

odebrał i poleca

S. HOFFMANN, Bazar.

Wielki wybór paryzkich modeli.

Dogodne warunki spłaty.

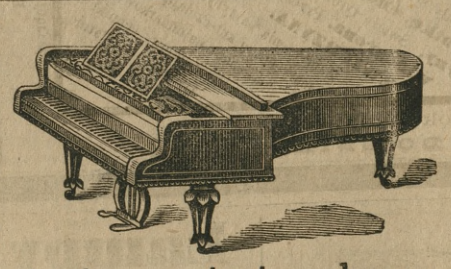

6-cio letnia gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: (788)
Skrzypce, cytry, futerały i struny wszelkiego rodzaju.
Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ócz grającego).
Rozmaite automat. instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak **„Ariston"** (organki) Orfeusz (instr. strunowy) **Symfonion** (głosy stalowe).
Prawdziwe szwajcarskie skrzynki grające, z melodyami narodowemi.

Rodzenki na gałązkach, migdały w łup., daktyle, figi, kasztany, pomerancze zupełnie słodkie, soczyste cytryny, cykatę, oliwę najprzedniejszego gatunku, ocet estragonowy i prawdziwy winny w rozmaitych gatunkach, musztardę dysseldorfską, francuzką i angielską, likwory zagraniczne i miejscowe po cenie przystępnéj poleca (1961)

B. GLABISZ,
Śty Marcin nr. 14.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Baranki i jajka wielkanocne z cukru,
Maczek kolorowy i kwiatki do strojenia,
Cykata genueńska, (1965)
Suche francuzkie **konfitury,**
Wanilia i wanilina,
Pistacya,
Mazurki warszawskie,
Owoce, groszek i szparagi konserwowane,
Najprzedniejsze **trufle** érigord w puszkach,
Wyborowe deserowe **rzymskie śliweczki** poleca, prosząc o łaskawe zamówienia

S. Sobeski,

w Bazarze.

Na

Święta Wielkanocne

polecam
codziennie świeże szczecińskie młodzie funtowe funt po 70 fen., cukier I. (Adler) 2 funty za 65 fen., farynę 2 funty za 55 fen., kawy począwszy od 1 marki za funt, dobry spryt octowy litr po 10 fen., sławną kawę Roberta Brandta jako i szczecińską cykoryą 3 paczki za 50 fen. Mączkę ryżową funt po 25 fen. Swieży oléj siemienny 2 funt. za 90 fen. (funt tego oleju jest więcéj za litr). Mydła twarde i miękkie funt po 20 fen. Szare mydło I. funt po 25 fen. Powidła funt po 25 fen. przy większym odbiorze po 20 fen. (1947)

Polecam także damskie pończochy i skarpetki niebielone, białe i kolorowe po 30 fen. za parę. Wełnę vigogne 2 pasma za 25 fen., również bieliznę gumową i płócienną jako i inne towary drobne i galanteryjne po nowych najtańszych cenach.

Hugon Feist w Buku.

Handel towarów kolonialnych, farb i szczotek. Sprzedaż hurtowna i detaliczna powinszowań i kart do grania.

Terrazo flisy, płyty na stopnie, płyty na stoły, postumenta i filary z własnéj fabryki poleca

(1896) **A. KRZYŻANOWSKI.**

Baranki

i jajka cukrowe, czekoladowy maczek kolorowy, cykatę do babek poleca (1903)

Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek 6.

Dla sprzedawających.

Nowy cennik ilustrowany wszelakich artykułów odpustowych i jarmarcznych opuścił co dopiero prasę i przesyłamy takowy Szan. interesentom na żądanie bezpłatnie i franco. Pleszew. **S. Będlewicz i Spółka.** Fabryka zwierciadeł, obrazów, krzyżyków, szkaplerzy i t. p. przedmiotów dewocyjnych. (1859)

Poznań, dnia 31 marca 1887.

Niniejszem mam zaszczyt jak najuprzejmiéj donieść, że z dniem dzisiejszym przejąłem drogą kupna skład pana **W. Jerzykiewicza,** w miejscu przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 5.** egzystujący przeszło od lat 27 i takowy w rozszerzonym zakresie prowadzić będę pod firmą:

A. HAUER

jako

skład koronek, haftów, firanek, towarów białych

w połączeniu

Z MAGAZYNEM KAPELUSZY DAMSKICH

i

pracownią wykwintnéj konfekcyi damskiéj

(pod wyłącznym zarządem żony mojéj.)

Staraniem mojem będzie, aby przez wyborowy towar i nader przystępne ceny przy jak najsumienniejszéj usłudze zjednać sobie to zaufanie, jakiem w tak wysokim stopniu szczycił się dawniejszy skład, w którym od przeszło 20 lat byłem współpracownikiem. (1946)

A. Hauer.

Warszawski magazyn obuwia

damskiego i męzkiego.

Dobre obuwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca (778)

F. ANDRZEJEWSKI,

Śty Marcin 68 wprost Piekar, dom własny.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu

po cenach fabrycznych.

Magazyn herbat CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL towarów korzennych, WIN, herbaty, łakoci i owoców południowych

A. CICHOWICZA w Poznaniu

ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki i koniaki,** francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę** z Opactwa Fécamp P. Garnier, Anglien Bardinet Limogea etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory,** Angielski **Porter** i **Pale-Ale.** Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady** i **kakao** w **proszku** i w **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jako też główny skład **kakao wiedeńskie. Owoce** konserwowane i cukrowane, **winogrona, daktyle, figi, rodzenki** na gałązkach, **migdaki** w łupinkach, francuzkie **śliwki, katarynki** w słojach i skrzyneczkach, **pruncle** włoskie, **wafle w proszku** z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang **biszkopty** i **wafle wiedeńskie, pasztety strasburgskie, wędliny, marynaty, ryby, sery, kawior astrachański,** groszek, szabelki, marchewka w puszkach, wszelkie konserwy, szampiniony, szparagi, **sardynki** w oliwie, **trufle, skok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże algierskie Liebiga **wyciąg bulion polski,** Liebiga **wyciąg sosy,** musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **Pomarańcze** i cytryny, **sałatkę, endywię** i inne jarzyny. **Jabłka, śruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelką **ZWIERZYNĘ.** Świeże tyrolskie ostrygi, homary etc. uskuteczniają się akuratnie po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary etc. uskuteczniają się akuratnie po cenach najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład kakao w proszku z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu

LOKALE DO ŚNIADAŃ.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik (455)

Poznań, ulica Wodna nr. 29.

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kość. Ambony, konfesyonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z piękn. obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz., baldachimy, kierce, latarnie, do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na krzyżu, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z bronzu i drzewa, lampiery, wody, dzwonki z żódkami, kociołki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Wańtuchy

specyalnie do brudnéj wełny poleca po cenach umiarkowanych (1720

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Berlińska ul. 5.

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki **„Stobwassera“** w wielkim wyborze, (993)

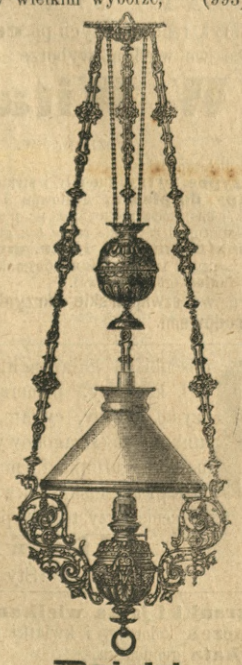

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek 53|54.

Pianina przes. na próbę bez koszt. tanio za got. lub na raty. Prosp. gr. **Fabr. Weidenslaufer, Berlin NW.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ. przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne mechaniczy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1946)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latową

odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (1734)

Paschały

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami po cenach najtańszych

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Maison de Confiance

LEON KUCZYŃSKI

Poznań — Bazar

poleca po nader przystępnych cenach.

Rękawiczki. kapelusze. krawaty, koszule wierzchnie, trykoty. derki podróżne. ruski. kaloz szelki, paski, parasole, grzebienie i szczotki. chustki płaszcze kąpielowe, wszelkie artykuły toaletowe.

Wachlarze, kolie, branzoletki, broszki, śpilki do krawat, torebki podróżne. [illegible] dekla do pudru, Ecui do cygar i papierosów, portmonetki, cygarniczki, rosyjskie papierosy.

Wszelkie parfumerye z fabryki Violet'a, Pinaud'a Atkinson'a Lubin'a, Piess & Lubin'a, Fey'a, Rigaud'a, dr. Evance, dr. Pière'a, Bénédictins, Gustawa Lohse, Haubigant Chardin.

Salony do fryzowania

z amerykańskiém urządzeniem do szamponowania.

Główny skład prawdziwych włoskich korali i biżuteryi złotéj i srebrnéj.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali. (2326)

2,50 M. Mleko orzechowe 2,50 M. Prawdziwy regenerator przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości, obliczając białe mrk. **2,20**, żółte mrk. **1,75** za 1 funt.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(971) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. VOGT,

ulica Wielka Rycerska 11.

Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Nagrobki

jako to: **krzyże, obeliski, płyty, poduszki, książki** i t. d. z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca w wielkim wyborze poleca (1798)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Prawdziwe angielskie

WELOCYPEDY,

bicykle, trycykle i tandem [o dwóch siedzeniach] polecam po bardzo przystępnych cenach

A. VOGT,

Instytut dla mechaniki, etc.

Poznań, Wielka Rycerska ul. 11. (972)

Na porę wiosenną i latową

polecamy w wielkim wyborze materye krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty. (1756)

Gotowe ubrania i paletoty zawsze do wyboru, również ubrania **dla chłopców** począwszy od lat 2—12.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na **dobre rewerendy.**

A. Kromolicki i J. Dorożała,

66. Stary Rynek 66.

Jedyna zaszczytnie znana

Lejarnia dzwonów i metali

C. Schoena w Poznaniu

ulica Podgórna nr. 3.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewu nowych harmonijnych jako też przelewu starych dzwonów każdéj wielkości z pięcioletnią gwarancyą. (714)

Odlewy uskutecznia się tu na miejscu w własnéj lejarni.

J. Schoen.

Jan Komendziński,

malarz dekoracyjny

wyłącznie dla prac kościelnych

Poznań, Sty Marcin nr. 9.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac tego rodzaju.

Maluję wnętrza kościołów i kaplic pojedyńczo i wykwintnie, dekoruję arabeskami, figurami ŚŚ. Pańskich w kolorach bardzo gustownych, naśladuję bazylikę we właściwem jéj rodzaju architektonicznym. Maluję obrazy na płótnie i odnawiam stare także przez czas zniszczone gobeliny, freski itd. Ołtarze nowe pozłacam i maluję naśladując piękny włoski marmur lub stósownie do ich stylu. Stare zaś przerabiam i nadaję tymże prawdziwe formy. Wszystkie prace wykonuję spiesznie i starannie, jestem także w możności dawania wielkich ułatwień w zapłacie. (1635)

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu“

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

poleca (970)

Restauracya „Monopol.“

Przygotowuję chłopców tymczasowo do kwarty gimnazyalnéj we wszystkich przedmiotach. Dozór i wychowanie wzorowe. Okolica piękna zdrowa. *Kalawa pod Jordanem*, do stacyi kolejowéj Międzyrzecza 9 kilometrów, do stacyi kolejowéj Świebodzina 13 kilometrów. (1927)

Ks. G. Schroeder,

Proboszcz.

Osoba

inteligentna, dobrze wychowana w dojrzalszym wieku, znająca się dobrze na zarządzie domowym. dobrze polecona, pragnie przyjąć miejsce samodzielne u w dowca lub osoby duchownéj zaraz lub od 1-go lipca. Oferty prosi odsyłać pod lit. **A. B. 150. do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego.“** (1962)

Żórawie i wydry

i inne dzikie zwierzęta ma zamiar nabyć (1972)

Ogród Zoologiczny.

Ogród Zoologiczny

kupuje (1971)

Odstawione

konie.

Import. Florida Havańskie cygara po 100, 120 i 150 m. za tysiąc poleca (1861)

W. Becker,

Wilhelm. Plac nr. 14.

Ucznia

do handlu żelaza, węgli i materyałów budowlanych przyjmie (1891)

W. Trąmpczyński, Nakło.

Gorzelnik

kawaler. 6 lat zajęty praktyką, posiadający jak najlepsze rekomendacye, mogący i kaucyą złożyć, poszukuje miejsca zaraz lub późniéj. Łaskawe oferty pod lit. **F. F.** poste restante **Morrn bei Zantoch.** (1958)

Pensyonarzy

przyjmuję od 1 kwietnia. Fortepian w domu. (1910

B. Szawelska,

Półwiejska ulica 18, III p.

Sala Lamberta

Jutro w niedzielę dnia 3 b. m.

Koncert

smyczkowy.

Początek o godz. 8. Wstęp 25 fen.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.